

Cenne zobowiązania i czyny załogi Azotów

Chemicy Tarnowa podjęli apel hutników Warszawy!

W odpowiedzi na apel załogi huty „Warszawa” o podejmowanie czynów społecznych i produkcyjnych dla uczczenia 25-lecia PRL rozpoczęła się w całym kraju ogólnonarodowa, patriotyczna akcja. Codziennie nowe zakłady przemysłowe, instytucje, organizacje włączają się do wielkiej sztafety produkcyjnej, meldują o podjęciu wartościowych czynów i zobowiązań.

Nie zabrakło w niej i załogi tarnowskich „Azotów”. Na zebraniach i naradach produkcyjnych odbytych w poszczególnych komórkach organizacyjnych, wydziałach i zakładach produkcyjnych załoga tarnowskiego kombinatu chemicznego podjęła dla uczczenia 25-lecia PRL cenne zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne na rzecz zakładu i środowiska wartości 2 mln 477 tys. zł.

Wśród podjętych zobowiązań i czynów na wyróżnienie zasługują zobowiązania produkcyjne załogi jednego z najmłodszych zakładów kombinatu — Zakładu Związków Winyliowych która wyprodukuje ponad plan 2 tys. ton pew i 1000 ton akrylonitrylu. Ponadto załoga tarnowskich „Azotów” zobowiązała się wyprodukować ponad plan: 2 tys. ton amoniaku, 860 tys. m sześci, 1200 ton metanolu, 200 ton formaliny, 300 ton urotropiny, 50 ton tiomocznika, 150 ton kaprolaktamu krystalicznego, 170 ton tarnamidu, 70 ton tarnoxu, 4 tys. ton siarczanu amonu, 1000 ton azotanu amonu, 2 tys. ton ługu sodowego, 300 ton chloropochodnych metanu i inne produkty.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WTRAKCIE obrad Konferencji notowaliśmy fragmenty wypowiedzi odnoszące się do problemów ideowo-politycznych. Moglibyśmy na ich podstawie napisać sążnisty artykuł, zrezygnowaliśmy z tego. Przedstawiamy uwagi notowane na gorąco, sądzimy, że ilustrują o wiele lepiej temperaturę dyskusji.

KONFERENCYJNY NOTATNIK

ZBUDOWALIŚMY przemysł i słusznie chlubić się rangą regionu — mówił Franciszek Turzański, komendant Powiatowy MO, ale także z tych samych powodów naszym regionem interesują się organizatorzy zachodniej dywersji. Podejrzane imprezy w rodzaju „budowy mostów”, „naprawiania socjalizmu” i inne sterowane z USA i NRF mają na celu zebranie informacji o naszym potencjale przemysłowym. Drugim efektem ma być osłabienie zaufania społeczeństwa do władzy ludowej za pomocą upowszechniania kultu pieniądza i pogoni za „małą stabilizacją”.

Tow. Jan Wojtasik z TOZG i tow. Gustaw Gniadek z Niedomic, wykazywali jak w sukurs tym próbom przechodzą siły klerykalno-drobnomieszczańskie, dążąc do podziału i skłócenia społeczeństwa, obciążając władzę ludową wszelkimi brakami i ujemnymi zjawiskami. Trzeba im przeciwstawić program Frontu Jedności Narodu, zmierzający do realizacji prog-

ramu partii siłami całego społeczeństwa.

JEST NAS ponad 10 tysięcy — mówił sekretarz tow. Eugeniusz Michoń — i zapewne nasze szeregi będą dalej wzrastać. Nakłada to na organizację partyjną obowiązek przyjmowania ludzi sprawdzonych, cieszących się autorytetem, o wysokich walorach moralnych, ideowych i politycznych.

A więc podwyższenie kryteriów nie tylko w stosunku do wstępujących, także do wszystkich członków i kandydatów, w takim sensie, aby nie usprawiedliwiali dwulicowej postawy względami rodzinnymi czy innymi „ważnymi” motywami. Nie ma urlopu w sprawach postaw ideowych — podkreślił sekretarz KW tow. Jerzy Pękala — członkiem partii jest się nie tylko na zebraniu, ale w pracy, wśród przyjaciół, w domu i — wszędzie.

Wysokie kryteria to także wysoka wiedza. W tym zakresie narosło sporo braków. Niedostateczna jest znajomość marksizmu wśród społeczeństwa. Należy więc zweryfikować szkolenie partyjne, odrzucić bizantyjskie akademie i galówki, a przejść do formujących możliwości upowszechnienia rzetelnej wiedzy społeczno-politycznej, zwłaszcza marksizmu i leninizmu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ, to również zaufanie. Tow. Stanisław Opałko — dyr. naczelny Zakładów Azotowych, ostro atakował decyzję resortu ustanawiającą cenzus na stanowiska kierowników wydziałów, którymi mogą być tylko inżynierowie. W ten sposób

(Ciąg dalszy na str. 2)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

SAMOWOLA CZY PRZEPISY?

12 lutego o godz. 9.25 znalazłem się na przystanku autobusowym „26 P” czekając na 2-bis. Pierwszy autobus minął przystanek o godz. 9.28 nie zatrzymując się, następny o godz. 9.40. Jego kierowca pokazał tylko, że za nim jedzie następny autobus.

Wsiadłem więc o godz. 9.41. a kierowca wyjaśnił mi uśmiechem, że zatrzymał się

tylko dlatego, że jest mróz i zobaczył starszą osobę czekającą na przystanku. Dodaje, że wszystkie autobusy jechały prawie puste.

Ciekawy więc jestem, czy to tylko samowola służby MPK, czy też istnieją w tym względzie specjalne przepisy. O ile tak, to należy poinformować o nich pasażerów.

Bolesław Pankowski
Tarnów
ul. Kościuszki 16

Gościliśmy konsula radzieckiego

Do dobrej tradycji należą już częste wizyty konsula ZSRR w naszym środowisku. Właśnie w ub. niedzielę gościliśmy tow. Andreja Niestierowicza,

który złożył w Tarnowie pierwszą wizytę po objęciu stanowiska konsula ZSRR w Krakowie. Dostojnemu gościowi towarzyszyli przedstawiciele miejsco-

wych władz partyjnych, państwowych i zakładowych w osobach: I sekretarza KP PZPR E. Michoń, posła St. Opałki, wi-

Z kampanii związkowej w „Azotach”

300 wniosków - plan zebrania grup związkowych

Nowowyrabiani meżowie zaufania grup związkowych to w 70 procentach robotnicy. Podobnie kształtuje się procentowo ilość robotników wybranych na funkcje społecznych inspektorów pracy. Prawie połowa nowowyrabianych meżów zaufania i społecznych inspektorów pracy pełnić będzie te funkcje po raz drugi, a niektórzy mogą się legitymować wieloletnim stażem związkowym. Natomiast ci, którzy po raz pierwszy zostali obdarzeni zaufaniem załogi zdobywać dopiero będą doświadczenia w nielatywnej codziennej działalności w interesie załogi.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza w grupach związkowych dobiegła końca. Odkryło się 275 zebranych, bo tyle aktualnie pracuje w naszym przedsiębiorstwie grup związkowych. Planem tej olbrzymiej pracy przeprowadzonej w miesiącu styczniu przez aktywny związkowy jest około 300 konkretnych wniosków dotyczących poprawy warunków pracy i bhp w przedsiębiorstwie, plac, warunków socjalnych, organizacji pracy i wielu innych problemów dotyczących przedsiębiorstwa, naszego środowiska i całego regionu. Tematyka tych wniosków wybranych przez komisję z niezliczonej ilości zgłaszanych przez załogę na zebraniach postulatów, świadczy o aktywnym udziale społeczeństwa w przezwyciężaniu problemów i

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 1.000 egz

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 10 (232)

Tarnów, 27 lutego 1969 r.

Cena 50 gr

Z obrad XIV Powiatowej Konferencji Partyjnej

Wcielanie w życie uchwał V Zjazdu - głównym zadaniem członków partii

W poczuciu dobrze spełnionych zadań w ubiegłej kadencji i w atmosferze ożywienia politycznego po V Zjeździe Partii obradowali podczas XIV Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej przedstawiciele ponad 10-tysięcznej organizacji PZPR w regionie tarnowskim.

Do odświętnej udekorowanej auli Technikum Chemicznego przybyło w ubiegły czwartek 179 delegatów z wszystkich komórek partyjnych miasta i powiatu.

Tadeusz Mizera — członek egzekutywy KW PZPR, Stanisław Pydno — inspektor KC PZPR, Eugeniusz Michoń — I sekretarz KP PZPR w Tarnopowiatu.

(Ciąg dalszy na str. 3)



Na zdjęciu: Fragment prezydium XIV Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. FOTO: J. IWANSKI

Punktualnie o godzinie 9 zabrzmiały dźwięki Międzynarodówki, w chwilę potem I sekretarz KW PZPR w Zakładach Mięsnych M. Jaworski zgłosił skład prezydium Konferencji. Pod wiszącym na czerwonym tle napisem: „Uchwały V Zjazdu PZPR główną wytyczną działania wszystkich organizacji partyjnych”, za stołem prezydijskim zajęli kolejno: Jerzy Pękala — sekretarz KW PZPR w Kra-

kamarki kontrolowali pedagogy i milicja.

WZ

Z POPRZEDNIEGO DNIA

Jestem odbiorcą mleka butelkowego, dostarczanego do domu. Mleko to pobierane jest ze sklepu MHD nr 26 w Tarnowie (tam dokonuję wpłat!). Wszystkie bytoby w porządku, gdyby dostarczane mleko było świeże. Jak dotychczas napój, który odbieram od roznosieli, w godzinach południowych, jest zawsze z poprzedniego dnia.

Zimą można go jeszcze wykorzystać, ale latem?

MB — Tarnów

XX-lecie tarnowskiej stacji Pogotowia Ratunkowego

Jubileusz ludzi spieszących na ratunek

Często wypadnie nam ze zdenerwowaniem wykręcać numer telefoniczny 99, znany wszystkim mieszkańcom Tarnowa. Niepokój jednak powoli znika, gdy dyspozytorka, odbierająca telefon spokojnie oświadcza: „lekarz zaraz przyjedzie”.

Ale nie było tak do 24 lutego 1949 roku bo wtedy właśnie powstała w naszym mieście z inicjatywy PCK — Stacja Pogotowia Ratunkowego. Była to pierwsza tego typu placówka w województwie.

Dwadzieścia lat istnienia to ładny jubileusz, ale także lata ofiarności i poświęceń w ratowaniu tego co najcenniejsze — życia człowieka. Przypomnijmy sobie film, jaki nakręciło życie z tamtych lat. Kadr po kadrze przewijają się ludzie i wydarzenia związane z tarnowską Stacją Pogotowia Ratunkowego.

Lokal stacji 20 lat temu mieścił się w skromnych pomieszczeniach przy ul. Brodzińskiego razem z ZP PCK. Jeden pokój stanowił locum dla dyspozytora, ambulatorium, poczekalnię pacjentów, dyżurkę lekarzy, kierowców i sanitariuszy. Lekarze tarnowscy pełnili wówczas dyżury nocne społecznie, a placówka obsługiwała miasto Tarnów oraz powiaty: dąbrowski, tarnowski oraz części brzeskiego i debickiego. Dysponowali zaledwie 2 karetkami. W niedługi czas wprowadzono duży popołudniowy. Chociaż ciągle brakowało lekarzy, sytuację ratowała wielce społeczna postawa 35 „ludzi w białym”, którzy nadal społecznie pełnili na przemian dyżury.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Konferencyjny notatnik

(Ciąg dalszy ze str. 1)

techników pozbawiono szans awansów. Czy jest tego jakieś uzasadnienie? Absolutnie żadne, bo technicy spełniają te funkcje równie dobrze.

Otóż formalne potraktowanie stanowisk kierowniczych, w których chodzi nie tylko o wykonanie planów, ale o pracę z ludźmi, klóci się z polityką partii, bowiem nie tylko kwalifikacje zawodowe winny decydować.

A przecież nie koniec na tym, bo z drugiej strony ludzie odwołani za nieudolność w kierowaniu przez władze w Tarnowie, otrzymują wyżej płatne funkcje w innych miejscowościach. Polityka kadrowa winna się opierać na rzetelnej ocenie kwalifikacji i postawy ideowej.

MÓWIŁ tow. Eugeniusz Głomb o problemach upowszechnienia kultury, wymagających dużego wysiłku, przezwyciężenia mylnych wyobrażeń i poglądów. W rozwoju kultury tkwią szanse przyspieszenia przemian społecznych, kształtowania świadomości socjalistycznych. Ale muszą być znacznie lepsze warunki, chociażby lokalna gazeta. Dotychczasowe wysiłki, uwieńczone co prawda pewnym powodzeniem (pierwszy numer kwartalnika „Zeszyty Tarnowskie” był z zainteresowaniem oglądany przez delegatów) nie mogą nas zadowolić.

Również i kwestia budownictwa kulturalnego musi znaleźć należyte zrozumienie wśród kompetentnych władz. Tymczasem wystawiona w kulturalnych konferencji makietka osiedla „Słonecznego”, które powstanie w rejonie Lwowskiej nie ma ani jednej placówki kulturalnej. Jeszcze jedno osiedle tarnowskie zaprojektowane bez zadbania o potrzeby kulturalne mieszkańców — i dokąd tak będzie?

AS

(Ciąg dalszy ze str. 1)
bólaczek nurtujących nas na co dzień.

Cieżar gatunkowy postulatów załogi świadczy również o umiejętności wyważania wartości poszczególnych spraw i hierarchii problemów. Powszechnie

kim spraw naszej dzielnicy, niewystarczającej, zdaniem dyskutantów, sicc placówek handlowych i usługowych. Było wiele zastrzeżeń do sposobu traktowania przez władze miejskie naszej dzielnicy, zalicza jej przecież do centrum. Pracownicy widzą ponad to potrzebę dalszej rozbudowy bazy wypoczynkowej, a także postulują przedłużenie czasu trwania turnusów wczasowych do co najmniej 18 dni.

Postulaty, których załatwienie leży w kompetencjach kierownictw poszczególnych zakładów i rad oddziałowych, zostaną przedyskutowane na trwających już zebraniach sprawozdawczo - wyborczych Rad Oddziałowych, inne dotyczące dyrekcji — na konferencji zakładowej.

Kampania sprawozdawcza zakładowej organizacji związkowej minęła już półmetek. Zarówno jej dotychczasowy przebieg jak i wyniki należy ocenić pozytywnie. W tygłu wielkiej ogólnozakładowej dyskusji związkowej tworzy się program działania na najbliższe lata, program dalszej poprawy warunków pracy i życia ludzi pracy.

A

Do zadań eksportowych, jakie czekają nasze przedsiębiorstwo w tym roku doszedł eksport 1000 ton akrylonitrylu. Odbiorcami tego surowca będą: NRF, Francja, Holandia i Anglia.

Mobilizujące zadania eksportowe

Zadanie to jest bardzo poważne i mobilizujące, a warunkiem jego wykonania — dodatkowa, ponadplanowa produkcja nowej wytwórni. Będzie to możliwe przy pełnym zabezpieczeniu systematycznej dostawy karbidu z Zakładów Azotowych w Chorzowie, zakupieniu za granicą części zamiennych i urządzeń warunkujących prawidłowy przebieg procesu produkcyjnego oraz uzyskaniu pomyślnych wyników nowej metody oczyszczania ścieków.

Jeżeli wymienione warunki będą spełnione, realizacja dodatkowych zadań eksportowych przyniesie nam przeszło 500 tys. dolarów.

(Zet)

Nie marnujcie wody!

Wiadomą jest rzeczą, że nasze miasto nie jest bogate w wodę pitną. Skarża się często na jej brak mieszkańcy zwłaszcza wyższych pięter bloków mieszkaniowych. Tymczasem wyrwkowe kontrole przeprowadzane przez pracowników Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej na osiedlu przyzakładowym stwierdziły w dość licznych przypadkach wadliwe działanie urządzeń wodociągowych, co powoduje nadmierne zużywanie się wody. Odpowiednio równocześnie wzrastają rachunki płacone za wodę, pomniejszając w ten sposób fundusz przeznaczony na inne cele.

Zgodnie z regulaminem porządku domowego, obowiązek dokonywania napraw nieszczelnych urządzeń wodociągowych spoczywa na lokatorach, którzy natychmiast winni zadbać o usunięcie wszelkich usterek, w przeciwnym bowiem wypadku mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej (ustawa z dnia 17. II 1960 r. o zapobieganiu ludności w wodę pitną Dz. U. Nr 11 poz. 72).

Na ubytki i zużycie wody na osiedlu zwraca uwagę również Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Tarnowie. Gdy sytuacja ta nie ulegnie zmianie może dojść do ograniczenia dostawy wody. W interesie więc wszystkich mieszkańców leży troska o dobry stan urządzeń wodociągowych, a przez to zapobieganie marnotrawstwu wody. (luk)

Chcesz uzupełnić wykształcenie?

Jak co roku rozpoczęła się już w naszym przedsiębiorstwie rekrutacja pracowników do średnich szkół zawodowych i uczelni wyższych. Prowadzą ją komisje rekrutacyjne poszczególnych zakładów, a ostateczny termin składania podań o uzyskanie skierowania mija 31 marca br.

Dla informacji podajemy, że Politechnika Krakowska będzie przy naszych Za-

kładach dwa wydziały: chemiczny i mechaniczny, technikum — che-

prowadzić będzie kursy przygotowawcze dla kandydatów na studia wyższe, może się również podjąć zorganizowania kursu dla ubie-

Rekrutacja na studia i do szkół średnich

miczny po szkole zasadniczej i ogólnokształcącej, mechaniczny i elektryczny — po zasadniczej.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników

1.

Dziękujemy

...za pozdrowienia, które przesyłali nam:

M. Zaremba z obrad V Kongresu CRS w Warszawie,

Barbara i Krystyna Śmietanówny również z Warszawy.

XX-lecie tarnowskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pierwszy rok istnienia stacji zamknięto cyfrą 4406 wykonanych wszelkiego rodzaju usług. W 1951 r. placówka otrzymała nowego opiekuna — Miejską Radę Narodową. Rozpoczął się nowy rozdział jej historii. Już w 1955 r. stacja potroiła swe usługi wobec roku 1949, a łączna ich liczba wyniosła 12636 zabiegów i wyjazdów. Również w 1955 r. zaczyna pracę ginekolog — położnik, daje to podwaliny pod pierwszą sekcję specjalistyczną stacji. W 2 lata potem nawiązana zostaje współpraca z Wojewódzką Stacją Lotnictwa Sanitarnego w Krakowie.

Wzrastają zadania, ale lokal stacji pozostaje nadal ten sam. Wreszcie w 1964 roku placówka otrzymuje upragnione pomieszczenia. Miejska Rada Narodowa przekazuje jej budynek przy ul. Dzierżyńskiego.

I tak doszliśmy do dnia dzisiejszego. W okresie 20 lat placówką kierowało wielu ludzi, a największy wysiłek w jej rozwój włożył dr Mieczysław Krupiński, po nim ster kierowniczy obejmowali kolejno lekarze: dr dr Tadeusz Śniesko, Marian Rysiński, Stanisław Szmigielski i od 11 już lat pełniący tę funkcję Zdzisław Nowak. Dziś stacja tarnowska Stacja Po-

gotowia Ratunkowego jest największą tego typu placówką w województwie i jedną z najlepiej pracujących. Obsługuje teren zamieszkały przez około 200 tys. ludzi, mając do dyspozycji nowoczesny sprzęt i ciągle doskonaląc swe formy pracy. Warto podać

Jubileusz ludzi śpieszących na ratunek

dwie cyfry, obrazujące obecne rozmiary działalności placówki. W ubr. pracownicy wyjeżdżali 16529 razy w teren oraz udzielili 13368 zabiegów ambulatoryjnych.

Tyle cyfry, ale warto przy okazji przypomnieć, iż stacja poza ratownictwem w wypadkach, transportem chorych, udziela pomocy w nagłych zachorowaniach i obłożnie chorującym, gdy ci nie mogą skorzystać z usług przychodni lub ośrodków zdrowia. Przy stacji działa również zespół pediatryczny, spiesząc zawsze z pomocą naszym najmłodszym.

Czas powiedzieć nieco o ludziach, których wysiłek, poświęcenie doprowadziły do dzisiejszych osiągnięć stacji. Są to przede wszystkim działacze PCK, jak M. Fischer, L. Madejczyk, St. Janusz, K. Pecka, M. Widawski. Wysoko ocenia się wkład w rozwój placówki następujących lekarzy: J. Lisa, M. Rysińskiego, J. Rogusznego, A. Syryka, K. Zięby, T. Krukara. Nie można zapomnieć o długoletnich pracownikach placówki: A. Kaplon, W. Babiarszy, J. Zagórny, L. Szlagu, J. Kokoszu, W. Wajdzie, W. Zuberze, B. Żelazo, J. Kmieciku, K. Armatusie, B. Skowron i R. Johnie.

Zygmunt KOPER

Chemicy Tarnowa podjęli apel...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Pracownicy „Azotów” podjęli również zobowiązania z zakresu remontów i konserwacji urządzeń — wartości 2 mln 600 tys. złotych oraz inne — wartości 169 tys. zł. Dotyczą one oszczędności surowców, energii elektrycznej i węgla, lepszej organizacji pracy, poprawy warunków socjalno-bytowych, bhp, itp.

Zobowiązania i ich realizację przez poszczególne zakłady naszego kombinatu przedstawiać będziemy w kolejnych numerach gazety. BW

Okno dla ślepych

Małe „okienko” z polimerizowanego plastiku zwróciło wzrok 61 ślepych leczonym w klinice Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.

Dr Cardona, który sam produkuje takie „okienka” i wypróbował je uprzednio na królikach twierdzi, że mają one szczególne znaczenie w tych wszystkich wypadkach, w których pacjent wskutek reakcji immunologicznej odrzuca przeszczepioną rogówkę.

Śladem naszych interwencji

Robi się ciągle za mało

W jednym ze styczniowych numerów naszej gazety, w artykule „Refleksje raczej smętne”, zajął się stanem tarnowskich ulic i chodników oraz ich oświetlenia. Z każdym rokiem robi się na tym odcinku sporo.

Jak poinformował nas Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN, w 1968 roku przeprowadzono remonty kapitalne chodników przy ulicach Dworcowej, Lwowskiej, Krakowskiej, 1 Maja, remonty kapitalne ulic wraz z chodnikami — Powroźniczej, Sportowej, Na Stawkach, PCK, Kniwieskiego, Bandrowskiego. Wyasfaltowano alejki na plantach kolejowych i w parku miejskim. Rocznie Prez. MRN wydatkuje na te cele 20 — 22 milionów złotych. Zaległości na tym odcinku jednak istnieją i nie nie wskazuje na ich szybkie usunięcie.

Nie najlepiej przedstawia się również sprawa oświetlenia, szczególnie w dzielnicach o mniejszym nasileniu ruchu. Przykro o tym pisać, ale w związku z ograniczonymi nakładami finansowymi w tym roku niewiele się tu poprawi. Tylko śródmieście zostanie oświetlone stylowymi latarniami rzeźbionymi. Na widoczną poprawę w tej dziedzinie musimy jeszcze poczekać kilka lat.

luk

OSZCZĘDZAJ
w
PKO

TZG ZATRUDNIA...

Dyrekcja Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych w Tarnowie zatrudni

AGENTÓW

do prowadzenia sprzedaży obwoźnej i obnośnej, systemem prowizyjnym na terenie dworca PKP Tarnów i Tarnów-Zachodni.

Od agenta wymagana jest znajomość pracy w handlu i gastronomii. Osoby karane sądowo nie zostaną zatrudnione.

Blizszych informacji udziela sekcja planowania i zatrudnienia TZG, Tarnów, ul. J. Dąbrowskiego 1, I p., tel. 58-61, wewnętrzny 27.

LATA ♦ LUDZIE ♦ PRZEMIANY

Czułem się niemal jak sam prezydent Ignacy Mościcki. Siedziałem w sali, która niegdyś była jadalnią ówczesnego szefa państwa, zasłużonego uczonego i marnego nad wyraz polityka. Byłem na pożegnaniu odchodzących z Zakładów na emeryturę mistrzów Nowaka i Baniaka. Mimo grubych murów, wysokiego sufitu i obszerności sali było w niej we wczesnych godzinach sierpniowego popołudnia gorąco. Toteż siedzący przy stołach goście w niczym nie przypominali wysmokingowanych czy wyfraczonych gości jacy w owych — przecież niedalekich a tak odległych kataklizmach wojny — latach, uświetniali prezydenckie przyjęcia.

Czerń i biel panów, głębokie dekolady pań, dystynkcja, bon ton i na zakończenie gdy towarzystwo już było dobrze podbite, picie z pantofelków dam.

TAKI OBRAZ

stawał mi przed oczyma gdy kierowałem wzrok na olbrzymi kominek o jakim zwykle się tylko czyta w powieściach kryminalnych, których akcja toczy się w Anglii. Być może w tych czasach mistrzowie Baniak i Nowak, z daleka, spoza siatki oglądali prezydencki wielki świat i słuchali przyciszonych przestrzeni tanecznych melodii.

Teraz atmosfera była swobodna. Byliśmy w większości w samych tylko koszulach z podwiniętymi rękawami, piliśmy kawę i coś mocniejszego, słuchaliśmy przemówień z mniejszym czy większym wzruszeniem w zależności od stopnia wchłoniętego alkoholu. Zresztą chwila była rzeczywistością — odchodzili solidni, całym życiem związani z Zakładem ludzie, którzy zaczynając od najprostszyc robót doszli do rangi mistrzowskiej, ojcowie dojrziałych dzieci, które przejęły pałeczkę od swych rodziców i dziś pracują w Zakładach. Potem robiliśmy sobie wspólne pamiątkowe zdjęcia na tarasie, gdzie chyba także fotografował się jego eksceleńcja prezydent Ignacy Mościcki.

Nie trudno się domyśleć, że mowa jest o

DOMU CHEMIKA

przez niektórych jeszcze do dziś zwanym pałacem Mościckiego. Postanowiłem poszukać śladów dawnych mieszkańców w ludzkiej pamięci. Początkowo trudno było znaleźć ludzi, którzy przed wojną pracowali w pałacyku.

Na ślad naprowadził mnie pan Jan Mortek — jeden z ludzi le-

żące Robotniczej we Wrocławiu, w mieście gdzie ukończył studia uniwersyteckie.

Leon Kawa pracował w Kombinacie od pierwszych jego dni. Pochodził z Niedźwiedzy — wsi położonej 32 kilometry od Tarnowa, niedaleko za Brzeskiem.

TE 32 KILOMETRY

dobrze się zachowały w jego pamięci gdyż przemierzał je na początku w każdą sobotę i w poniedziałkowe noce, na piechotę. Szedł pięć godzin w jedną stronę. Z domu wychodził o 1 w nocy a na szóstą był już w Mościcach. Lekko mu się szło bo niósł tylko zawiniątko z kawałkiem chleba zabranego z rodzicielskiego domu. Tylko tyle z domu zabierał a co sobotę przynosił zarobione pieniądze. W domu było ciężko —

perony autobusowe. Inżynier Kwiatkowski sprowadza się do pałacyku w 1931 roku wraz z całą rodziną, żoną, synem Jankiem oraz córkami Ewą i Hanką.

Na pierwszym spotkaniu z kadrą ekonomiczno-inżynierską nowy dyrektor obiecał rozładować magazyny w okresie jednego roku. Odtąd inżynier Kwiatkowski był gościem w domu. Jeździł po całym kraju i za granicę. Organizował ekipy propagandowe, które jeździły po kraju i używały za darmo wybrane chłopskie poletka.

„Minister — tak mówi o inżynierze Kwiatkowskim Leon Kawa — był bardzo pracowity. Najwięcej przebywał w swojej bibliotece — dużym pokoju zaopatrzonym olbrzymią ilością książek. Traktowano mnie w tym domu dobrze. Minister też pomógł mi w otrzy-

HISTORIA PAŁACYKU

z kilku morgów piaszczystej ziemi nie mogło się uchować pięć-oro osób, musiał więc rodzinie pomagać. Mieszkał a raczej spał w tym okresie zimą i latem w podtarnowskiej stodole za co płacił 2 złote tygodniowo. W pałacyku początkowo nie pracował, gdyż jak i cały zakład, budynek dopiero wznoszono. Przeznaczony był dla zięcia prezydenta dr. Tadeusza Zwistockiego ówczesnego dyrektora naczelnego tarnowskich „Azotów”. Pałacyk był oczkiem w głowie żony dyrektora, córki Mościckiego.

Nie danym jednak było dyrektorstwu Zwistockiemu wprowadzić się do nowego domu — w 1929 roku umiera mąż i kierownictwo zakładów obejmuje Romuald Wolkowicz. Nowy dyrektor nie wprowadza się do pałacyku, który przez okres roku stoi prawie niewykorzystany. Gości w nim jedynie w rzadkich wypadkach pobytu w Tarnowie prezydent Mościcki.

WIELKI KRYZYS

1929 rok uderzył także w nowo powstały zakład. Magazyny pęczniały, nie było nabywców na nawozy ani w kraju, a tym bardziej za granicą. Zakładowi Związków Azotowych Mościcach groziło zamknięcie.

Zapada wtedy szczęśliwa dla przedsiębiorstwa decyzja — dyrektorem naczelnym zostaje jeden z najbardziej zasłużonych dla międzywojennej Polski ludzi — inżynier Eugeniusz Kwiatkowski.

maniu pokoju z kuchnią czego sam nigdy bym nie załatwił bo przydałoby się do barakowych mieszkani można było uzyskać tylko w wypadku śmierci lub zwolnienia z pracy byłego lokatora. Mieszkania otrzymywali mistrzowie — i wermistrzowie lub niezbędni dla fabryki fachowcy.

Gdy do Tarnowa przyjeżdżał Mościcki był gościem Kwiatkowskiego i zamieszkiwał na pierwszym piętrze. Pełno się wtedy kręciło wszędzie mundurowych i cywilnych policjantów, mimo że do parku otaczającego pałacyk nie wolno było zwykłym ludziom wejść także podczas nieobecności głowy ówczesnego państwa. Demokracja wówczas miała pewne

NIEPRZEKRACZALNE GRANICE

które w tym wypadku kończyły się na siatce otaczającej park.

Inżynier Kwiatkowski doprowadził gospodarke zakładową do rozkwitu i odszedł w 1935 r. budować COP. Wtedy pałacyk stał się zakładowym hotelem, ale tylko dla specjalnych gości z rządu i był bardzo rzadko wykorzystywany.

Najgorszą pracę miałem w czasie okupacji. W pałacyku zamieszkał zbrodniarz z feldgerichtu — wojskowego sądu doraźnego — 13 oficerów i generałów. Codziennie rano wyjeżdżali na sesję sądu, na których skazywali Polaków na śmierć. Uciekli w 1944 roku gdy ruszyła ofensywa Armii Czerwonej. Zresztą wtedy tam już nie pracowałem, nie mogłem patrzeć na ich zbrodnicze pyski — powiedział mi Leon Kawa.

PO OKUPACJI

pałacyk dzierżyły różne instytucje. Ostatecznie jednak służył Zakładowym instytucjom i organizacjom społecznym.

Mają w nim swe siedziby PTTK, TKKF, emeryci, KTiR, wedkarze.

Organizuje tu odczyty SIT. Odbywają się lektoryaty języków niemieckiego i angielskiego. W każdą środę trwa studium nauk społecznych, a także odbywają się egzaminy słuchaczy filii politechniki i AGH.

Wreszcie w okresie karnawału odbywają się herbatki, przez cały rok uroczyste pożegnania emerytów, jubileusze, zebrania rady zakładowej i zarządu klubu sportowego.

Podwoje pałacyku

OTWARTE SĄ DLA WSZYSTKICH

Setki młodych i starszych pracowników zdobywa tu wiedzę o swoim zawodzie, o szerokim świecie. Wielu znajduje rozrywkę grając w szachy czy brydża. W letnie popołudnie i wieczory park okalający pałacyk rozbrzmiewa gwarem bawiących się dzieci. Po ociemnionych alejkach spacerują zakochane pary.

Młodzi myślą, że tak było zawsze. Starsi pamiętają, ale jak coś nieokreślonego i nierealnego. A przecież nie było to znowu tak dawno.

Wacław SZCZESNY

Wcielanie w życie uchwał...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wie, Ryszard Księżyk, Fryderyk Krakowski, Leonard Zukiewicz, Stanisław Nowak — sekretarze KP, Stanisław Opalko — poseł na Sejm, Franciszek Turzański — komendant powiatowej MO, Józef Klose — przewodniczący Prez. MRN, Wojciech Krukiewicz — przewodniczący Prez. PRN, Tadeusz Szopa — członek Centralnej Komisji Rewizyjnej, Jan Wojtasik — przewodniczący powiatowej komisji kontroli partyjnej, Ryszard Koziol — I sekretarz KZ PZPR w „Azotach”, oraz przedstawiciele wiejskich POP, innych zakładów pracy, organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Na trybunę wchodzi I sekretarz KP w Tarnowie E. Michoń. Delegaci z zainteresowaniem wsłuchują się w słowa „pierwszego”. Mówi on o tym, co tarnowska organizacja zrobiła w ostatnich latach. A dokonała niemało, co stawia ją w rzędzie przodujących instancji partyjnych w województwie. Przybyło jej w ubiegłej kadencji ponad 2500 nowych członków oraz 25 POP, z tego 11 na wsi. Tow. Michoń sporo miejsca poświęcił rozwojowi regionu, jego rolnictwa i przemysłu, który stawia Tarnów w rzędzie czołowych ośrodków wielkoprzemysłowych kraju. Braterskie pozdrowienie uczestnikom Kon-

ferencji • przekazali wiceprezes PK ZSL W. Zięba i prezes PK SD J. Cierniak.

W drodze wyborów wyłoniono nowe władze powiatowej instancji partyjnej.

I sekretarzem Komitetu Powiatowego został ponownie Eugeniusz Michoń, dalsi członkowie sekretariatu to: Fryderyk Krakowski, Leonard Zukiewicz, Ryszard Księżyk i Stanisław Nowak.

Ponadto do egzekutywy weszli: Józef Klose, Roman Koziol, Wojciech Krukiewicz, Tadeusz Michalek, Zdzisław Nowak, Stanisław Opalko, Franciszek Turzański i Jan Wojtasik.

Resztę władz plenum KP tworzą: Fr. Baradziej, T. Brewiński, J. Broniek, A. Czernecki, J. Diaczenko, A. Duda, St. Gębala, S. Gębala, M. Jaworski, Cz. Kisala, K. Kokosza, A. Koziol, R. Koziol, E. Kowal, E. Krawczyk, A. Kubacki, J. Kuta, R. Kwaśny, F. Łazarz, J. Malarz, J. Malek, R. Nagórzański, St. Niedojadło, T. Niegłos, J. Pabian, J. Palonek, M. Pikułska, M. Pikul, B. Przygoda, M. Rogoziński, S. Siuster, A. Słowik, M. Sorys, A. Stanaszek, K. Stanowski, T. Szopa, J. Szywał, Cz. Wierciak, M. Witos, M. Wojnarowicz, J. Wolny, M. Zaremba.

(Zyk)

DROGI AWANSU

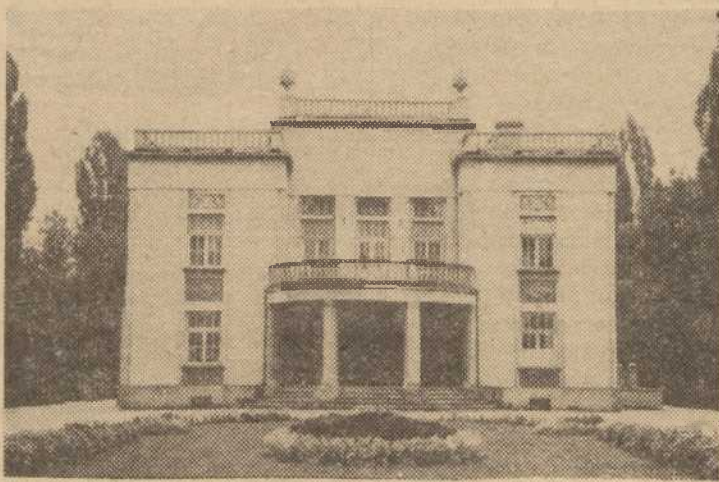
Również okupacja nie oszczędziła Kubisia. Był wyznaczony na roboty do Niemiec, ukrywał się, potem udało mu się dostać do pracy w ówczesnych warsztatach kolejowych. Jakoś przetrwał.

Po wyzwoleniu stanął do odbudowy, był jednym spawaczem na trzy brygady. Uruchamiał gazometri, instalację kwasu. W wolnej Polsce zaczął naukę w Technikum w Gliwicach, dokąd wytypowano go jako wyróżniającego się robotnika. Wrócił do Tarnowa w 1955 r. i objął stanowisko kierownika grupy robót „Montochemu”. W owym czasie jego ludzie stawiali instalacje do produkcji amoniaku, katalizatorów. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i Odznakę Przdownika Pracy.

Kubisia nie tylko uważano za dobrego kierownika przodującej grupy robót, ale widziano go w szeregach partii od Zjednoczenia, wcześniej jeszcze odebrał 600 legitymację PPS, a nawet przewodniczył grupie OMTUR. Miał też i ma artystyczne zamiłowania. Pracował nawet po 16 godzin na dobę, a mimo to w wolnych chwilach malował. Z tym malowaniem zaczęło się jeszcze w mościckiej szkole, gdzie odtworzył

Od rysunku nauczycielki do korzenioplastyki

(Ciąg dalszy na str. 7)



piej znających przeszłość Kombinatu. Dowiedziałem się, że w pałacyku pracował przez kilkanaście lat Leon Kawa, obecnie emeryt.

W słoneczny, letni ranek wybrałem się do bloku przy ulicy Kasztanowej. Gospodarz starszy, siwy pan przywitał mnie uprzejmie i zaprosił do jednego z dwóch obszernych, lśniących czystością i fornirem mebli, pokoju. W jadalni było ciepło — powoli tałem po wędrowce na przejmująco zimnym powietrzu szarpanym mroźnym wiatrem. Na tapczanie ciutko bawiła się pięcioletnia wnuczka gospodarza Kasia, urocze i grzeczne dziecko, zadbane i bardzo żywe. Ojciec dziecka Jan Kawa jest dziennikarzem w Ga-

Dwa największe ówczesne osiągnięcia — budowa Gdyni i Centralnego Ośrodka Przemysłowego były jego osobistymi osiągnięciami.

W ówczesnych Mościcach trwały przygotowania do przyjęcia nowego dyrektora.

WTEDY LOSY

zetknęły niedawnego niewykwalifikowanego robotnika murarskiego Leona Kawę z jednym z najbardziej światłych ludzi kapitalistycznej Polski. Zostaje Leon Kawa palacem centralnego ogrzewania w pałacyku gdzie ma zamieszkać nowy dyrektor. Ponieważ musi stać o czwartej nad ranem dostaje jedną izdebkę w barakach zakładowych, które stały tam gdzie obecnie znajdują się



EGZEKUTYWA KOMITETU POWIATOWEGO PZPR W TARNOWIE

Od lewej: Eugeniusz MICHON — I sekretarz KP PZPR, Fryderyk KRAKOWSKI — sekretarz organizacyjny, Leonard ZUKIEWICZ — sekretarz propagandy, Ryszard KSIEŻYK — sekretarz ekonomiczny, Stanisław NOWAK — sekretarz rolny, oraz członkowie Egzekutywy: Stanisław OPALKO — poseł na Sejm, dyrektor Zakładów Azotowych, Józef KLOSE — przewodniczący Prezydium MRN, Wojciech

KRUKIEWICZ — przewodniczący Prezydium PRN, Franciszek TURZAŃSKI — komendant powiatowy MO, Jan WOJTASIK — przewodniczący Powiatowej Komisji Kontroli Partijnej, Zdzisław NOWAK — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Mechanicznych, Roman KOZIOL — I sekretarz KZ PZPR w FSE „TAMMEL”, Tadeusz MICHAŁEK — I sekretarz KZ PZPR w „Chemobudowie”.

SYLWETKI TARNOWIAN

Jest w Tarnowie ulica Juliana Macieja Goslara. Są w encyklopediach i słownikach poświęcone mu bogate noty biograficzne. Nie brak wydawnictw, na kartach których jego postać raz po raz się przewija. Jego nazwisko nierozłącznie związane jest z Tarnowem, a równocześnie nieomal zupełnie nieznane tarnowianom. Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć tej barwną postać rewolucjonisty, który od młodzieńczych lat aż po ostatnie tchnienie szukał „rozstrzygnięcia zagadki, jak powinien być świat urządzony, by nędza nie sąsiadowała tak blisko z dostatkiem i przepychem życia”.

J. M. Goslar urodził się 24 lutego 1820 roku „gdzieś w Galicji”. Sam Goslar w liście z więzienia w Kufstein pisał do siostry o tragicznych wydarzeniach 1846 roku: „...ztorczyłem władzy, która mnie oddaliła z Tarnowskiego, żal mi było, że nie zginął razem z rodakami, kiedyś ich od mordów nie mógł ochronić”, tymi słowami jednoznacznie wiążąc się z Tarnowem.

Syn biednego urzędnika, wcześniej osierocony przez ojca, od młodości zaznał smaku nędzy.

Uczęszczając do tarnowskiego gimnazjum, na naukę i wyżywienie zarabiał udzielaniem korepetycji, korzystał z pożyczonych książek, nocował kątami, najczęściej na stacji wynajętej przez synów zdeklasowanej szlachty Maurycego i Felicjana Sikorskich w niedzmy domu Szymonowej na Zabłociu nad Wątkiem. Justyna Kudelska z Sikorskich tak po latach wspominała młodego Goslara: „Pelen koleżeńskości komunizmu, nie troszczył się, choć mu buty służbę wypowiedziały, choć tokcie z wyszarzanych rękawów wyglądały... Nie troszczył się i szuszenie — bo jeśli ci inni kolidzy dzielił się tym, co miał, za to on znow przynosił im... polskie książki! — Polskie książki! Czy rozumiecie wy dziś, czym były wtedy dla nas polskie książki! Polska książka, za którą można było być wygnanym ze szkół lub oddany w kamazę (do wojska), polska książka w tej powodzi germanizmu była rodzajem świętości”.

Przypomnijmy tutaj, że już w 1830 r. tarnowski gimnazjum należało do bardzo wysoko zorganizowanych szkół, posiadając 6 klas i fakultet filozoficzny, będący łącznikiem pomiędzy szkołą średnią i wyższą. Równocześnie jednak stanowiło instrument germanizacji młodzieży, czego żywym wyrazem była osoba dyrektora fakultetu, a jednocześnie krwawego starosty tarnowskiego, Josefa Breinla von Wallerstern. Ale nie zapomnijmy i o tym, że w latach szkolnych gimnazjum to posiadało liczną zastęp młodzieży wiernej polskiemu narodowi i językowi przodków, patriotycznej, żarliwie chłoniącej nowe hasła społeczne i polityczne.

W GIMNAZJALNYM PODZIEMIU obok J. M. Goslara znajdowali się m. in. Zygmunt Kaczkowski, Karol Kummer, Michał Pieczonka, Walenty Rysnerski, Maurycy Sikorski, Aleksander Skowroński i Antoni Wilam. Goslar przyjaźnił się też z Sewerynem Celarskim, Ignacym Golebiowskim, Szczesnym Morawskim i z Leopoldem Kmiotowiczem, który później odegrał wybitną rolę w powstaniu chochołowskich górników. Będąc uczniem VI kl., Goslar zawiązał kilkuosobowe kółko filozoficzne, którego członkom bynajmniej nie o samokształceniu chodziło, lecz o dyskusje ideologiczne, o wymianę poglądów na temat przyszłego ustroju społecznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

W 1840 roku równocześnie z aresztowaniem A. Wilama nastąpiło rozbiście tarnowskiego ośrodka konspiracyjnej młodzieżowej. Wcześniej podobny los podzielił: J. Dymnicki, I. Kiszakiewicz, K. Kummer, A. Michałowski, M. Pieczonka i W. Rysnerski, zaś Goslar wydany został z fakultetu filozoficznego.

DEMOKRATA I REWOLUCJONISTA

Z tego wrzącego tarnowskiego kotła wyszedł Goslar, poświęcając się bez reszty pracy ludowego agitatora i rewolucjonisty. Prowadził działalność w Rzeszowie i Lwowie, gdzie przy pomocy swojego brata Jana, terminatora krawieckiego, agitował wśród rzemieślników. Udzielał korepetycji po okolicznych dworach i równocześnie uprawiał rewolucyjną propagandę. Odwiedzał Podhale i ubogie wioski nad Wisłoką. Zredagował syn-

ski. Skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 18 lat ciężkiego więzienia, stał się pensjonariuszem potwornych kasamatów berneńskiej Graigory.

Ale nie było w stanie znieść jego hartownego ducha. Wszedł w skład Rzeszospolitej Graigorskiej. Był poetą i pieśniarzem więziennym, a jego pieśń „Kiedy rzucim te więzienia” zyskała taką sławę, że jeszcze w 1863 r. była najbardziej popularną pieśnią powstańców.

Wiosna Ludów przyniosła Goslarowi wolność. Wraz z bratem Janem opuścił Graigorie. Znowu stanął do walki. Ruszył do Wiednia i Gruz, włączając się w rytm

wydarzeń, których tętno określali studenci, robotnicy i proletariatus niemiecki. Po miesiącu był na powrót w kraju, jadąc do Lwowa przez Tarnów i Rzeszów. Po drodze odnawiał kontakty i znajomości. Prowadził rozmowy z chłopami i rzemieślnikami. Połem w stopniu porucznika walczący przy boku wielkiego syna Tarnowa, nieustraszonego żołnierza wolności — gen. Josefa Bema, biorąc powstanie w Wiedniu.

Do kapitulacji ukrył się wśród austriackich rzemieślników, a następnie wyruszył do Sycylii, uprawiając tam rewolucyjną propagandę. Na początku 1849 roku stanął przed wojskowym sądem, który wymierzył mu karę 5 lat więzienia w tyrolskiej twierdzy Kufstein.

Po roku, korzystając z amnestii, opuścił więzienie i znowu agitował wśród chłopów Tyrolu i Górnej Austrii. Później działał na Śląsku i w Lwowie. W wielkim radzie obiecał wszystkie powiaty galicyjskie i dotarł do Krakowa. Agitował bez przerwy, zawsze z pełnym poświęceniem oddany sprawie rewolucji, ludu i wolności. Odwiedził jeszcze dom rodzinny w Tarnowie, zapowiadając, że niedługo zostanie polskim urzędnikiem. Nie doczekał się jednak wolnej i sprawiedliwej Polski. Aresztowany, stanął przed sądem wojennym, który działając w przyspieszonym trybie skazał go na śmierć. Trzy dni później wyrok został zatwierdzony, a 3 lutego 1852 roku wykonany. Wraz z Goslarem w wieńdeńskim forcie zginął z tego samego wyroku węgierski agitator rewolucyjny Maurycy Patacky.

Polacy i Węgrzy nieomal przez wiek cały musieli jeszcze walczyć, by wreszcie doczekać się zwycięstwa idei socjalizmu ucieleśniającej także ideały Wiosny Ludów, o które m. in. walczyl nasz rodak — Julian Maciej Goslar.

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

BOHATER WIOSNY LUDÓW

Wiosna Ludów przyniosła Goslarowi wolność. Wraz z bratem Janem opuścił Graigorie. Znowu stanął do walki. Ruszył do Wiednia i Gruz, włączając się w rytm

wydarzeń, których tętno określali studenci, robotnicy i proletariatus niemiecki. Po miesiącu był na powrót w kraju, jadąc do Lwowa przez Tarnów i Rzeszów. Po drodze odnawiał kontakty i znajomości. Prowadził rozmowy z chłopami i rzemieślnikami. Połem w stopniu porucznika walczący przy boku wielkiego syna Tarnowa, nieustraszonego żołnierza wolności — gen. Josefa Bema, biorąc powstanie w Wiedniu.

Do kapitulacji ukrył się wśród austriackich rzemieślników, a następnie wyruszył do Sycylii, uprawiając tam rewolucyjną propagandę. Na początku 1849 roku stanął przed wojskowym sądem, który wymierzył mu karę 5 lat więzienia w tyrolskiej twierdzy Kufstein.

Po roku, korzystając z amnestii, opuścił więzienie i znowu agitował wśród chłopów Tyrolu i Górnej Austrii. Później działał na Śląsku i w Lwowie. W wielkim radzie obiecał wszystkie powiaty galicyjskie i dotarł do Krakowa. Agitował bez przerwy, zawsze z pełnym poświęceniem oddany sprawie rewolucji, ludu i wolności. Odwiedził jeszcze dom rodzinny w Tarnowie, zapowiadając, że niedługo zostanie polskim urzędnikiem. Nie doczekał się jednak wolnej i sprawiedliwej Polski. Aresztowany, stanął przed sądem wojennym, który działając w przyspieszonym trybie skazał go na śmierć. Trzy dni później wyrok został zatwierdzony, a 3 lutego 1852 roku wykonany. Wraz z Goslarem w wieńdeńskim forcie zginął z tego samego wyroku węgierski agitator rewolucyjny Maurycy Patacky.

Polacy i Węgrzy nieomal przez wiek cały musieli jeszcze walczyć, by wreszcie doczekać się zwycięstwa idei socjalizmu ucieleśniającej także ideały Wiosny Ludów, o które m. in. walczyl nasz rodak — Julian Maciej Goslar.

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Sekretarz KW PZPR — Jerzy PEKALA

JAKICH POTRZEBA NAM ORGANIZACJI PARTYJNYCH? (skrót wystąpienia)

Wasza konferencja odbywa się po V Zjeździe Partii i przed kampanią wyborczą do Sejmu i rad narodowych a to stawia przed organizacjami partyjnymi specjalne zadania. Te zadania znajdują oddźwięk w waszej pracy, była o nich mowa w referacie towarzysza Michonia, w programie działania całej instancji powiatowej i dyskusji.

Pragnę zwrócić tu uwagę na niektóre problemy poruszone w czasie debaty. Trzeba sobie powiedzieć, że najpilniejszym zadaniem jest doskonałe nasze gospodarstwo, i u was w Tarnowie szeroko o tym mówiono i tu widzę duże pole do popisu dla komórek partyjnych. Musimy pilnować, aby wydatkowane pieniądze szybko rodziły efekty, a potem gdy już za te środki powstaną inwestycje, trzeba dążyć do ich właściwego wykorzystania. Mówiono podczas dyskusji o kłopotach w umieszczeniu niektórych inwestycji w planach. To prawda, nie wszystko można zrobić za raz. Zatem, ale wydaje się, że tarnowskie zakłady winny się porozumieć, a do kontynuowania wspólnych zamierzeń. W codziennej działalności produkcyjnej należy ciągle przykładać uwagę do wzrostu wydajności pracy, ale poprzez wdrażanie postępu technicznego, wykorzystywanie rezerw produkcyjnych, organizację pracy. Właśnie w tym kontekście problemów tkwi jakość produkcji, a o nią musimy prowadzić systematyczną batalię. Trzeba doskonalić metody zarządzania i planowania gospodarki, ale także to samo dotyczy form pracy organizacji partyjnych.

Jakich nam potrzeba POP? Uważamy, że organizacje partyjne winny zajmować się wszelkimi dziedzinami życia, nie w sensie zastępowania władz państwowych, zakładów pracy i administracji, ale nadawania kierunków działania, analiz, koordynowania. Organizacje partyjne stać na przeprowadzenie mobilizacji społeczeństwa do realizacji postawionych zadań. I tu właśnie mam na myśli tarnowską instancję powiatową. Potraficie to zrobić. Zależy nam na POP, winny one być czujne, prężne i wymagające od swych członków. Niepokoń fakt, że w ostatnim czasie jakoś zanichaliśmy bardzo dobrej praktyki: rozliczania ludzi partii z należnych nam obowiązków. Musimy zwracać baczną uwagę na zachowanie się członków partii w środowiskach, domu.

Bo po co nam taki członek PZPR, który zachowuje się zależnie od sytuacji, stawiając dobro partii tylko wtedy, kiedy jest to mu wygodne.

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

Przekazuję Wam towarzysze od kierownictwa instancji wojewódzkiej życzenia dalszych sukcesów w pracy partyjnej i zawodowej i aby na-

dal utrzymywalicie wysoką pozycję wśród innych organizacji powiatowych całego regionu krakowskiego.

Stanisław Opalko

NAJZWIĘKSZY CZŁOWIEK

Osiągnęliśmy w ostatnich latach dobre rezultaty w produkcji naszego kombinatu, ale nie możemy zatrzymać się w miejscu. Będziemy nadal rozbudowywać, modernizować wytwórnię i intensyfikować niektóre instalacje. Nasi naukowcy ciągle pracują nad nowymi asortymentami. Zaczynamy już przygotowywać niektóre jednostki do zastosowania w nich elektroni, nie zapominamy o poprawie warunków bhp, walce z zanieczyszczeniem powietrza i rzek.

Ale w tym wszystkim nie wolno też zapominać o najważniejszym — o człowieku. Potrzeba nam dobrych fachowców, ludzi uświadomionych politycznie, o społecznej postawie. A tego nie zdobywa się od zaraz, potrzeba do tego długiego okresu pracy, wychowania, nauki i kształcenia. Nasza partia ma w tym dużą rolę do odegrania, musimy baczyć na to, by młodzi ludzie otrzymywali odpowiednie wychowanie obywatelskie, musimy też rozbudowywać szkolnictwo, a na pewno nie można zaprzepścić takiej szansy jak utworzenie w Tarnowie filii studiów dziennych Politechniki Krakowskiej.

W ostatnich 2 latach przyjeżdżamy w kombinacie 25 tysięcy nowych pracowników, a to nas zobowiązuje do kształtowania ich postaw oraz zapewnienia im odpowiednich warunków pracy i nauki.

Franciszek Turzański

O SPRACACH IDEOLOGICZNYCH NIE MOŻNA ZAPOMINAĆ

Ostatnie wydarzenia w kraju i Czechach w swej pracy obciążają, że nasza partia musi zawsze być czujna, likwidować w zarodku wszelkie przejawy działalności wroga naszego ustroju. Co prawda wypadki marcowe nie wykazały istnienia w naszym mieście jakiejś poważnej grupy opozycyjnej, żyjemy jednak w trudnym środowisku i ciągle musimy dbać o umacnianie władzy ludowej. Zagadnienia ideologiczne nigdy nie powinny zniknąć z form posiedzeń partyjnych i codziennej pracy.

Funkcjonariusze MO ciągle zdają egzamin z obywatelskiej postawy i patriotyzmu, narażając niejednokrotnie swe życie w obronie porządku społecznego, życia i mienia obywateli. W swej pracy osiągnęli coraz lepsze wyniki, jednakże niepokoi nas postępujący wzrost złych przestępstw i wypadków drogowych.

Władysław Kosiec

SOS DLA MIEJSKIEGO SZPITALA

W katastrofalnej sytuacji lokalowej znajduje się szpital miejski. Nie dość, że panuje ogromne zagrożenie żółką, to jeszcze brak potrzebnych pracowników: bakteriologicznej, histopatologicznej, podstawowych pomieszczeń, socjalnych, świetlicy dla chorych: w bardzo złych warunkach pracuje rentgen, którego sprawność coraz bardziej maleje; ponadto ściana obiektu atakuje grzyb — taki jest obraz tarnowskiego szpitala, który obsługuje rocznie 14 tys. pacjentów, a więc tyle co np. szpital wojewódzki w Białymstoku.

Stanisław Gębala

DZIŚ W GRUPIE „A”, A JUTRO...

Jakość, nowoczesność, postęp techniczny — to zagadnienia wzajemnie się warunkujące w każdym zakładzie pracy. Z nimi też wiążą się

ostateczne efekty przedsiębiorstwa, jego wyniki na rynkach zagranicznych. W tarnowskich Zakładach Mechanicznych o jakości mówi się zawsze, są tego rezultaty, bo w br. aż 69 proc. wyrobów znajduje się w grupie „A”, a do 1970 r. procent ten wzrósł do 75. Ale dopiero tu zaczyna się kłopoty, bowiem nie ma ściśle określonych kryteriów zaliczenia produktów do danych grup. Potrzebne są wymogi jednoznaczne, gdyż dotąd są one płynne i niezależne od producenta, a co to znaczy dla danego zakładu? Spytamy się więc, jak to jest w sprawie Np. jeden agregat jest dziś zaliczony do grupy „A”, ale nie jest pewne, że tak będzie za kilka miesięcy.

Nasza POP zwraca się z prośbą do władz partyjnych i państwowych o pomoc w przyspieszeniu budowy nowego szpitala oraz zabezpieczeniu środków na remont obecnego i zakup potrzebnego sprzętu medycznego.

Eugeniusz Głomb

KULTURA NA CENZUROWANYM

Mimo dużego ośrodka przemysłowego, jakim jest Tarnów, mimo istnienia w nim środowiska aktorskiego i plastycznego, mimo wielu placówek k-o, miasta naszego trudno szukać na kulturalnej mapie kraju. Spytamy też wokół postawę bierną konsumpcji dóbr kulturalnych, która odpowiada najbardziej drobnomieszczańskiemu ideałom.

Dlaczego takie ideały są przyjmowane? Bo nie usilujemy im

Franciszek Baradziej

CO Z GOSPODARSTWAMI PODUPADŁYMI?

Prawie w każdej wsi istnieje gospodarstwo, które znajduje się w kresu wegetacji. Prowadzą je zazwyczaj staruszkowie lub rolnicy nie dbający o plony. Sek w tym, że są to często dobre grunty. Natomiast nie ma chętnych na przyjęcie tych gospodarstw, a chociażby tacy się znaleźli, to od tego kroku odstrasza ich progresja podatkowa i obowiązkowe dostawy.

Jan Markucki

KŁOPOTY TUCHOWA

Aktywizujemy jak możemy nasze miasteczko, ale szereg napotykanych przeszkód nie będziemy w stanie pokonać bez pomocy z zewnątrz. Np. spółdzielczy zakład mięsny nie może w pełni wykorzystać swych zdolności produkcyjnych, wydaje duże pieniądze na propagandę hodowli królików, a tymczasem przedstawiciele innych placówek z zewnątrz nie podlegają GS-owi i skupują bez przeszkód dorodne zwierzęta. Nie najlepiej jest też z cegielnią, nie zwiększa ona produkcji, bo jej placówka macierzysta w Nowym Sączu nie ma jakoś ochoty na rozładunek ani też nie chce porzucić się oddalonej jednostki. Tymczasem, gdyby cegielnia znalazła się pod pieczą miasta, realnymi stałyby się dostawy z WZGK w Krakowie, co pozwoliłoby zwiększyć produkcję o 300 tys. sztuk cegieł.

Władysław Kosiec

SOS DLA MIEJSKIEGO SZPITALA

W katastrofalnej sytuacji lokalowej znajduje się szpital miejski. Nie dość, że panuje ogromne zagrożenie żółką, to jeszcze brak potrzebnych pracowników: bakteriologicznej, histopatologicznej, podstawowych pomieszczeń, socjalnych, świetlicy dla chorych: w bardzo złych warunkach pracuje rentgen, którego sprawność coraz bardziej maleje; ponadto ściana obiektu atakuje grzyb — taki jest obraz tarnowskiego szpitala, który obsługuje rocznie 14 tys. pacjentów, a więc tyle co np. szpital wojewódzki w Białymstoku.

Gustaw Gniadek

OBLICZA

Poruszę na wstępie sprawę powstającego w okresie międzywojennym rowu melioracyjnego, który biegnie od Niedomic do Biskupie Radłowskich, a podczas okupacji został zamianowany. Dzisiaj trudno to nazwać rowem melioracyjnym, woda rozlewa się po równinie i zagraża nawet domostwom, a najwęższe, że 70 ha dobrych gruntów jest zbytełno nadwodnionych. Powie ktoś, że nie prostszego jak oczyścić rów. Nie, tego nie można zrobić, bo mimo wizyt saperów, znajdując się tam jeszcze miny. Najlepsze wyjście z sytuacji, to wykonanie nowego rowu. Inny jeszcze kłopot trapi Niedomic i sąsiednie wsie: od lat nie możemy doprosić się o agromoma.

Mnie jako członka partii martwi postawa niektórych towarzyszy. Spytamy w partii ludzi o wielu obliczach. W pracy są to zazwyczaj aktywni towarzysze, zaś w domu zmieniają się nie do poznania, a każda okazja „przywdziewają” inną maskę, to ludzie o wielu obliczach. Po co więc występują do partii? Wobec takich ludzi musimy zająć zdecydowaną postawę.

Antoni Hajdo

PRZYSZŁOŚĆ W BAZACH MIEDZYKOŁKOWYCH

Dotychczasowa praktyka była taka, że większość ciągników

przypisano kółkom rolniczym w północnej i środkowej części powiatu, tymczasem okazało się, że te właśnie traktory używano do prac transportowych. Natomiast część południową regionu krzyżowano w tym przydzielając, mając na uzasadnienie decyzji tylko warunki gorzyście tamtejszych terenów. Tymczasem okazało się, że kółka rolnicze od Gromnika aż po Brusznik w ponad 50 proc. wykorzystują traktory do prac polowych i kierują prośby o dostawę dalszych ciągników. Potrzebna jest więc zmiana w dotychczasowej rejonizacji przydziałów.

Chcę jeszcze poruszyć problem baz międzykółkowych i inwestycji. Mam dowody, iż właśnie niesystemowe bazy międzykółkowe działają w pełni szkodliwie i podnoszą na wyższy poziom gospodarkę indywidualną, wystarczyć chociażby przykład Radłowa. Już niedługo powstanie taka baza w Ciekówce, a później w Woli Rzędzińskiej i Łęgu Tarnowskim.

Fryderyk Łazarz

BRAKI W SZKOLNICTWIE

Otrzymałymi niedawno potrzebną placówkę — Studium Nauczycielskie, jednak już teraz należy czynić starania, aby w najbliższej przyszłości miasto nasze mogło szczyścić się Wyższą Szkołą Nauczycielską, bo przecież w takim środowisku jak Tarnów tego typu placówka jest konieczna.

Dużej pomocy w budownictwie obiektów szkolnych udzielają zakłady pracy, choćby wymienić NZC, PZGS i Zakłady Azotowe, które będą partycypować w kosztach powstającej szkoły w Zbylitowskiej Górze, Bogumiłowcach, domu nauczyciela w Siekierzynie, a wiadomo też że budują internat dla szkoły zawodowej w Świerczkowie. Mimo tej pomocy występują nadal duże braki. Aż w 46 wsiach powiatu przydałoby się nowe szkoły lub rozbudowa istniejących. Brakuje również miejsc w szkołach miejskich, wiele placówek należy doinwestować.

Michał Zaremba

ZBUDUJEMY SZKOLĘ W PŁAWNIEJ

Powiatowa organizacja ZMW liczy już 7,5 tysiąca członków, do partii przekazałami ostatnio 582 osób, czyli co 14 ZMW-owiec jest

już członkiem PZPR. Realizujemy dużo czynów społecznych, tylko dla uczczenia V Zjazdu Partii nasi członkowie wypracowali trwałe wartości wielkości 1,5 mln. złotych. Młodzież tarnowska chętnie uczestniczy w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym rodzinnym wsi. Ostatnio, pragnąc uczcić 25 rocznicę powstania PRL, podjęliśmy czyn budowy szkoły podstawowej w Pławnej, gdzie ona kosztować 3 mln. zł, które uzyskamy poprzez opłatowanie się wszystkich członków organizacji, po 100 złotych od osoby. Nasze kółka pomogą także podczas trwania samej budowy.

Jan Wojtasik

DECYDUJE POSTAWA CZŁONKÓW PARTII

Niedopuszczalnym jest, by ludzi skompromitowanych, a pełniących nieraz wysokie stanowiska, przenosić później do pracy bardziej intratnej i niejednokrotnie bardziej odpowiedzialnej. Takie wypadki zanotowaliśmy w naszym środowisku. Jest to karygodny błąd naszej polityki kadrowej. W takich wypadkach konieczne jest zajęcie zdecydowanego stanowiska przez organy

zaczę partyjne, nie można przecież dopuszczać do łamania zasad praworządności socjalistycznej. Są organizacje, które temu się sprzeciwiają, ale nie wszystkie. Bojowoci i stanowczy musimy wymagać od wszystkich członków partii.

Nurtują mnie również problemy rzemiosła. Partia nie jest przeciwna rzemiosłu — jak się słyszy często — ale polityce uprawianej przez niektórych jego przedstawicieli. Rzemieślnicy muszą służyć społeczeństwu, a nie wyręczać w niektórych sytuacjach drobny przemysł, czy po prostu z nim współpracować. Bywa często, że rzemieślnik przekształca się w przemysłowca, zatrudniając sporo ludzi i osiągając duże zyski.

Józef Jaroż

CO HAMUJE POSTĘP W BUDOWNICTWIE?

Wiele problemów trapi nasze budownictwo, chociażby podniesienie jego sprawności, kompleksowość w oddawaniu obiektów, wykonawstwo planów przerobowych, niedosprzętowanie. Nieco poprawy notujemy w zakresie budownictwa baz, po 10 latach starań takie właśnie placówki rozpocznie się budować dla MSD i MPKG. Notujemy też trudności z robotami typu komunalnego. Nasze główne zadanie w najbliższym czasie — to uporządkowanie gospodarki kanalizacyjno-wodociągowej, wykonanie ulicy Okrężnej i kolektorów. Lecz przy tych planach występuje niedobór środków rzędu kilku milionów.

Narciarskie Eldorado

Nie dochodzi tutaj kolej. Z przemysłowego, położonego u stóp gór Bielska co kilkanaście minut wyjeżdża autobus. Wygodna, chociaż trochę kręta szosa pnie się powoli ku górze. Zbocza ośnieżonych gór coraz bardziej zbliżają się do obu stron szosy, aby wreszcie zamknąć z wszystkich stron dolinę.

Do Szczyrku zamiast Zakopanego

Jesteśmy w Szczyrku, który z niewielkiej przed kilkunastu laty osady letniskowej urósł do rangi drugiego po Zakopanem ośrodka sportów zimowych. A zawdzięcza to doskonałemu zagospodarowaniu urządzeń sportoworekreacyjnych. Bo tak być powinno: w górach stanowiących zaplecze ośrodków przemysłowych najpierw potrzebne są urządzenia do uprawiania sportów przeznaczonych i nowoczesnie wyposażonej turystyki, a dopiero później hotele i domy wczasowe.

A pod tym względem Szczyrk dorównuje alpejskim zimowiskom. Bo proszę patrzeć: dwuczęściowy wyciąg krzesełkowy na Skrzyczne, obok którego wytyczono najpiękniejsze i najtrudniejsze w Polsce trasy zjazdowe, cztery wyciągi orczykowe wybudowane przez różne instytucje, dwa wyciągi typu Harnaś. Wszystko to rozmieszczone na stokach o różnych nachyleniach i różnym stopniu trudności. Każdy znajdzie tu coś dla siebie: trasę zjazdową, stok slalomowy, skocznię narciarską, czy po

prostu piękne polany „do pojeżdżenia” lub osie łączki dla początkujących. A w najbliższym czasie powstanie nowy wyciąg krzesełkowy na Magórę, który doskonale powiąże w jeden ciąg zagospodarowania kolejkowego: Bielsko przez Szynkielnię, Klimczok, Magórę ze Szczyrkiem i Skrzycznym. Takie rozwiązanie pozwoli na wywiezienie większej ilości wycieczkowiczów w partię szczytowe Beskidów. Również w sezonie letnim

Za zagospodarowaniem kolejkowym poszła rozbudowa Szczyrka. Wyrosły nowe domy wczasowe od luksusowego górniczego „Zagrania” z własnym basenem kąpielowym, aż po niewielkie, skromne jak na przykład „Mikrus” katowickich handlowców. Są tutaj dwa domy wycieczkowe PTTK, w których przez cały sezon trwają turnusy wczasów narciarskich, jest kilkunastu wczasowiczów prywatnych tak, że nawet w okresie największego nasilenia ruchu narciarskiego, nocleg zawsze się znajdzie.

Dlatego też zachęcam do wyjazdu na kilkudniowy urlop narciarski właśnie do Szczyrku, zamiast do Zakopanego. Tutaj można naprawdę użyć „białego szaleństwa”, bez wielkiego czekania w kolejkach i można wybierać różne warianty zjazdów.

Tylko nie próbujcie przyjeżdżać tu w niedzielę. Wtedy wali tutaj cały Śląsk. Na wyciągi czeka się całymi godzinami, a ambulans pogotowia ratunkowego odwozi „połamańców” grupowo do szpitala w Bielsku.

T. Z.



W SUCHEJ DOLINIE CZĘSTO ODBYWAJĄ SIĘ ZAWODY.
FOTO: H. RYSZAWY



W „Dolinie Słońca”

Doliną Słońca nazwał ktoś zaciszną, schowaną w Beskidzie Sądeckim, kilka kilometrów od Piwnicznej położoną Suchą Dolinę. My odnajdujemy ją zawsze, jako raj narciarski. Tegoroczna zima ciągle płata figle i poza pierwszymi dniami stycznia w Tarnowie stałe brakowało śniegu, to samo jest w Marcinkowicach, a nawet w Łomnicy.

Ale tutaj, zaledwie 10 km od Domu Wczasowego w Łomnicy, panuje w pełni śnieżna zima. Toteż narciarskie wycieczki organizujemy najczęściej właśnie do Suchej Doliny zawałonej śniegiem po kolana nawet wtedy, gdy w Piwnicznej i Łomnicy pada są gole.

Autobus powoli pcha się pod górę, dojeżdża do Kosarzysk, które wzbogaciły się w ubiegłym roku o pięknie wyposażoną stację turystyczną. Z końcowego przystanku PKS, leśną drogą w przeciagu pół godziny spacerkiem dochodzimy do Suchej Doliny. Ośnieżony las, kilka chat na dole rozległej polany, wszędzie śnieg, cisza i... narciarze. Przyjeżdża tu cały narciarski Nowy Sącz. Na stromym stoku trenują zawodnicy. Na łagodniejszych półkach jeżdżą początkujący narciarze. Często spędzają tu niedzielę całe rodziny z małuchami na nartach. Każdy znajdzie coś dla siebie. Śniegu.

Z. T.



25 stycznia br. odbył się po raz pierwszy bal maskowy zorganizowany przez Zarząd PTTK i Yacht Klub dla wszystkich sympatyków tych organizacji. Bawiono się do białego rana. Nakręcono kolorowy film, a światła jupiterów przydały blasku całości. Liczne konkursy, maski, dekoracje o tematyce turystycznej, sprawiły, że nastrój beztroski towarzyszył uczestnikom zabawy przez cały czas jej trwania.

Czy... że...

LICZBA członków PTTK w naszym przedsiębiorstwie wynosi już 500 osób. W ubiegłym roku powiększyła się ona o 190 osób.

W SKŁAD Oddziału PTTK wchodzi 13 kół oraz klub żeglarski na prawach koła. Ostatnio powstały m. in. koło nr 12 przy Zasadniczej Szkole Przyzakładowej i koło nr 13 przy Technikum Chemicznym.

PONAD 300 osób brało udział w wycieczkach, rajdach, wczasach turystycznych organizowanych przez Oddział. Imprezy odbywały się m. in. na terenie Tatrzycy, Beskidów Wysokich i Niskich, Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

ODDZIAŁ PTTK zajmuje się oprowadzaniem wycieczek w Zakładach Azotowych. W ubiegłym roku 3.212 osób w 176 grupach

zawdzięczało nasze Przedsiębiorstwo.

STALE przybywa amatorów białego szaleństwa. 2.300 osób wzięło udział w organizowanych w zeszłym roku wycieczkach narciarskich. Zorganizowany został również obóz narciarski w Zakładowym Domu Wypoczynkowym w Zakopanem, gdzie pod okiem 3 instruktorów 71 uczestników uprawiało ten piękny sport.

DZIĘKI inicjatywie Koła PTTK przy Biurze Projektów zorganizowano cykl wycieczek na pływaliń do Rzeszowa. Umożliwiło to 25 osobom zdobycie karty pływackiej.

WYPOŻYCZALNIA sprzętu turystycznego uruchomiono na przebiegu Oddziału PTTK służy amatorom turystyki i narciarstwa. Dobrze wyposażona biblioteka dysponuje mapami, przewodnikami, informatorami oraz literaturą i prasą o tematyce turystycznej.

K.L.

W styczniu br. odbył się zjazd zakładowego oddziału PTTK na którym podsumowano dotychczasowe wyniki pracy oraz ustalono plan pracy na rok 1969. Na zjeździe toczyła się szeroka dyskusja, w której poruszono najbardziej istotne problemy nurtujące organizację.

Sprawą najbardziej w tej chwili aktualną jest organizacja kursu narciarskiego. Dziwnym wydaje się fakt, że mimo iż w okresie zimowym ośrodek zakładowy w Zakopanem nie jest w pełni wykorzystany, Rada Zakładowa nie umożliwiła zorganizowania turnusu-kursu narciarskiego. Zaproponowano rozszerzenie działalności spotkań towarzyskich przez organizację wieczorków, odczytów, kulisów, wycieczek do teatru itp. Jak stwierdzono, wypożyczalnia sprzętu turystycznego boryka się z trudnościami finansowymi. Pomimo dużego zapotrzebowania na sprzęt wśród pracowników, wypożyczalnia korzysta z własnych środków oraz pomocy Rady Robotniczej, która z funduszu zakładowego przydziela rocznie do 15 tys. złotych. Nie ma pomocy finansowej ze strony Rady Zakładowej. Zbyt mała ilość autobusów poważnie utrudnia organizowanie wycieczek. Proponuje się zrezyg-

nowanie z dopłat Rady Zakładowej do wycieczek Rad Oddziałowych, a uzyskane fundusze wykorzystywać na dopłatę do autobusów PKS. Rozszerzenie działalności turystycznej wśród młodzieży należy rozpocząć od okolic pobliskich przez zorganizowanie cyklu jedno lub półtoradniowych wycieczek w okolice Tarnowa.

Wszystkie wycieczki winny być obsługiwane przez fachowych przewodników PTTK. PTTK winno dbać o właściwe programy

Czwarty rok pracy PTTK „Azoty”

Przedstawiciel Wojewódzkiej Federacji Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki Związków Zawodowych obiecał pomoc w organizowaniu akcji szkoleniowej i odczytowej. Zaproponował aby IV Rajd Oddziałowy, który odbędzie się w Beskidzie Niskim i Sądeckim zorganizować pod hasłem uczczenia 25-lecia powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i 40-lecia ZA Tarnów.

Zebrań delegacji kół PTTK i Zarządu Oddziału z dużym zainteresowaniem wysłuchali też wypowiedzi przedstawicieli Rady Zakładowej. J. Sieczko, który zwrócił uwagę na dużą możliwość współpracy PTTK z Radą Zakładową i ZMS. Stwierdził on, że Ra-

da Zakładowa czyni starania o zorganizowanie sejmiku turystycznego, który winien doprowadzić do koordynacji pracy wszystkich organizacji.

Wszystkie wycieczki winny być obsługiwane przez fachowych przewodników PTTK. PTTK winno dbać o właściwe programy

Chętnie też będzie widziana obecność przewodników PTTK w naszych ośrodkach wczasowych, gdzie prowadziliby wycieczki, korzystając z zamian z bezpłatnego wypoczynku.

Ogłoszony w ub. roku konkurs fotograficzny o tematyce turystyczno-krajoznawczej zorganizowany przez koło PTTK Nr 9 przy Biurze Projektów oraz Oddział PTTK przy ZA dobiegł końca

Na konkurs nadesłano ogółem 160 fotografii czarno-białych i barwnych.

Konkurs fotograficzny PTTK - zakończony!

Jury konkursowe postanowiło za najlepsze prace przyznać nagrody rzeczowe o ogólnej wartości 2000 zł: I nagrodę — plecak turystyczny — Jadwidze Malec za pracę pt. „Zmierzchna Kasprowym Wierchu”, II nagrodę — składany komplet turystyczny — Krystynie Opiol — za pracę pt. „Na biwaku”, III nagrodę — sprzęt rybacki — Zdzisławowi Koperskiemu — za pracę pt. „Powrót”.

Jednocześnie przyznano wyróżnienia: Krystynie Opiol za pracę pt. „Murowaniec zimą”, Stanisławowi Młynarczykowi za pracę pt. „Poranne opary” i „Jesienne wędrówki” (kolor), Henrykowi Ryszawemu — za pracę pt. „Kiteu — maleńki port rybacki”, Józefowi Tokarzowi — za pracę pt. „Wielkie Schody”.

Z nadesłanych prac jury zakwalifikowało 70 fotografii na wystawę, która otwarta zostanie w marcu br. w Domu Kultury.

Serdecznie gratulujemy zwycięzcom konkursu i życzymy dalszych twórczych pomysłów fotograficznych.

Z nowości biblioteki DK

Tajemnice i to jakie!

Sławne postacie pisarzy, poetów, aktorów odzierała zwykle od czytelnika czy widza koturn wielkości, nie pozwalający wnikać w ich życie prywatne, w ich ludzkie słabości i błędy. Walczył z takim traktowaniem sław Boy-Zeleński, odrzucając bez pardonu kogo się da i czasem przy tym nie przebierając w środkach, walczyli i inni.

Książka Krystyny Kolińskiej „Tajemnice na sprzedaż”, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich, przyczynia się również w pewien sposób do zbliżenia nam sylwetek uznanych za „wielkie i nieśmiertelne”. Odsłania nam wiele nieznanych dotąd tajemnic z życia Sienkiewicza, Konopnickiej, Przybyszewskiego, Jesienina, opowiada o nieznanym ludziach, którzy związani byli niekiedy bardzo blisko z ich życiem, a których nazwiska aż dotąd nie mówiły nam nic o tych związkach.

Zasadniczą cechą książki jest jej atrakcyjność, prawie sensacyjność. Autorka reportaży napracowała się niemało nad nimi, zbierając materiały podczas długich podróży po Polsce i za granicą. Ale też trud opłacił jej się z pewnością, ponieważ czytelnik interesujący się biografiami sławnych ludzi znajdzie tu wiele przyczynków odgrzebanych niekiedy dostojnie ze stosów starych, zakurzonych papierów czy wyjętych z rąk rodziny strzegącej zazdrośnie tajemnic swojego klanu. Warto przeczytać! (elka)

Krystyna Kolińska, **Tajemnice na sprzedaż**. Iskry 1968 r.

Pierwszy numer „Zeszytów Tarnowskich”

Już niemal obrosły legendą zapowiadane od paru miesięcy „Zeszyty Tarnowskie”. Wśród złośliwych krążyły na ten temat dowcipy, a jeden z członków kolegium zdążył w tym czasie uzyskać doktorat. Ale wreszcie pierwszy numer jest. Po dziewięciu miesiącach. Czyli dziecko udane, donoszone i rodzice także zdrowi. Pierwsza to od lat jaskółka, która wiosną nie czyni, ale gwarantuje jej przybycie, bo jak widać możliwości są. Aby tylko nie zapeszyć.

Cierpliwy Czytelnik znajdzie w „Zeszytach” szereg pozycji przygotowanych w miarę starannie, w miarę ciekawie. Przede wszystkim warto polecić artykuł Eugeniusza Michonja „Uchwała KERM i co dalej?”, w którym autor zwraca uwagę, że nie wszystko zależy od funduszy centralnych, bo niemniej ważna jest inicjatywa społeczna i społeczna gospodarność. W tym duchu kilku znanych działaczy kulturalnych rozmawia na zadany przez redakcję temat „miasto i przemysł”. Narosło w tej materii sporo kontrowersyjnych poglądów, które w dyskusji znajdują odbicie. Oczywiście rozmowy nie określają złotego środka, ani nie rozwiewają wszy-

stkich mitów. Ukazują realną sytuację i szansę miasta w wyniku rozbudowy przemysłu. Ten dział pisma zamyka artykuł Jana Szczepaka „Kształt urbanistyczny Tarnowa”.

Zapewne bestsellerem okaże się rejestr miejsc walki i męczeństwa na Ziemi Tarnowskiej, sporządzony przez Stanisława Wróbla. Jakkolwiek nie jest to pełny wykaz, ani nie rozwija problemu, to jednak ujęcie tych miejsc w przedziale czasu 1939—1947, okaże się, przede wszystkim dla nauczycieli, materiałem cennym.

W „Przyczynku do biografii Stefana Jaracza” Leszek Madejczyk ukazuje wielkiego aktora w latach młodości, jako organizatora przedstawień teatral-

nych, a także w... salonach wysokiego oficera c. k. armii, podczas służby wojskowej w Tarnowie. Madejczyk tak urzekł tym przyczynkiem czytelników, że zdobył nagrodę w konkursie „Mój Tarnów” (a propos: konkurs także został zakończony).

Część kulturalna przynosi utwory literackie nauczycieli, poprzedzone wstępem Józefa Trędowicza. Wśród drukowanych utworów jeszcze raz odnajdujemy Wróbla, tym razem jako autora powieści dla młodzieży. Także Halinę Bednarczyk, Ryszarda Lisa, Zenona Dziubana i Emila Węgrzyna — poetę najbardziej dojrzałego, pracującego nad tomem wierszy. Ten cykl będzie kontynuowany i w następnych numerach, z tym, że przyjdzie kolej na przedstawicieli innych zawodów.

Numer kończy „Kalendarium” obejmujące najważniejsze wydarzenia od maja 1965 roku (tj. od wyborów do Sejmu i rad narodowych).

Tak więc materiału doświadczyć. Warto zwrócić uwagę na zdjęcia obiegające od dotychczasowej stempel. A minusy? Przede wszystkim bardzo długi okres wyczekiwania, a ponadto, nieco pomyłek drukarskich, nieco rzeczowych. Ale nie po tym nas oceniajcie, lecz po tym, co dobre.

A. S.

Ponieważ „Zeszyty” mają tylko 1500 egz. nakładu, radzimy pośpieszyć się z nabyciem.

(Zyk)

W ZDK

PRZYGOTOWANIA DO DNIA KOBIET...

Dom Kultury naszego kombinatu znajduje się w trakcie przygotowań do dorocznego święta przedstawicieli płci pięknej — Dnia Kobiet. Zespoły placówki opracowują specjalne programy, z którymi wystąpią w świetlicach wydziałowych. Np. dla pracownic Elektrociepłowni II, Dom Kultury i tamtejsi działacze przygotowują „bombową” niespodziankę, natomiast w Zakładzie Transportu odbędą się, poza występami, konkurs o życie kobiet w Polsce. Na dzień 9 marca planuje się środowiskową akademię, podczas której wystąpią amatorzy sztuki estradowi z Głowie w programie tematycznie związanym z obchodzoną w tym dniu rocznicą 100-lecia Dnia Kobiet. Obejrzymy również estradę dziecięcą z tarnowskiego MDK.

...I 1 MAJA

Powinno zaawansowane są już prace nad opracowywaniem części artystycznej 1-Majową. W tym roku zaszczyt przygotowania jej spotkał nasz Dom Kultury i współpracujący z nim Młodzieżowy Dom Kultury. Amatorzy obu placówek przygotowują specjalny program w 400-osobowej obsadzie. Wystąpią w nim trzy chóry, orkiestra dęta, „Świerczkowianie”, zespół taneczny i recytatorzy. Program będzie to trudny, ale ciekawy, jego wykonawcy poprzez piosenkę, taniec, muzykę i słowo ukażą nasz dorobek kulturalny osiągnięty w ostatnim ćwierćwieczu. Do całego widowiska scenariusz opracowuje Bożena Nizauska. Odbędzie się już narada instruktorów DK i MDK. Pierwsze próby w placówkach zaczęły się w początkach marca br. Warto przypomnieć, iż część przygotowywanego programu obejrzymy w auli Technikum Chemicznego podczas zakładowej akademii 1-Majowej. (Kyz)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ceprzewodniczącego Prezydium MRN Z. Musiała, I sekretarza KZ PZPR R. Koziola, przewodniczącego Rady Zakładowej i Robotniczej naszego kombinatu St. Kurowskiego i J. Gwizdaka. Wszyscy oni przybyli do klubu „Przyjaźń” w Świerczkowie, aby wziąć udział w spotkaniu z aktywnym powiatowej organizacji TPPR.

Przybyłych gości serdecznie powitał przewodniczący Zarządu Zakładowego TPPR K. Lis. Następnie zabrał głos miły gość.

Gościliśmy radzieckiego konsula

Mówił o historii Armii Radzieckiej, braterstwie broni i przyjaźni łączącej oba nasze narody.

Po spotkaniu tow. A. Niestierowicz wraz z towarzyszącymi osobami zwiedził obiekty naszego kombinatu uważnie wysłuchując fachowych objaśnień dyrektora St. Opałki.

W późnych godzinach wieczornych konsul radziecki przybył na kolejne wydanie „Kalendarza pa-

mięci”, organizowanego od kilku miesięcy przez Dom Kultury „Azotów”. Z zainteresowaniem słuchano wypowiedzi drogiego gościa. Z okazji 20 roku ukazywania się „Gazety Krakowskiej” usłyszeliśmy w czasie „Kalendarza” sporo informacji o codziennej pracy tego popularnego dziennika w ust sekreta-

rza odpowiedzialnego pisma Leszka Marcinika. W części artystycznej wystąpił tenor operetki krakowskiej Edward Adler bisując wykonywane utwory. Ciepło przyjęto również nowe piosenki radzieckie w interpretacji M. Witkiewicza z akompaniamentem zespołu A. Radzika.

(Zyk)

DROGI AWANSU

(Ciąg dalszy ze str. 3)

na kartce papieru postać swej nauczycielki. Malował dla przyjemności, a obrazy rozdał znajomym.

Trwało tak do 1967 roku, wówczas otworzyła się szansa dla Ludwika Kubisia: przy Domu Kultury powstało kółko plastyczne. Był on jednym z pierwszych jego członków. Wspólnie z kolegami przystąpił do twórczej pracy. Niedługo jego amatorskie dzieła znalazły się na wystawie. Co najchętniej maluje? Kwiaty, pejzaże, a także ludzi, zwierzęta, próbuje sił w portrecie. Kubisia urzekły ostatnio korzenie, a namówił go do nich dotychczasowy szef zakładowych plastyków Stanisław Szymczyk.

Korzenie to ogromne bogactwo form — mówi p. Ludwik. Posiadam już 12 eksponatów tego typu — kwietniki, lampy, świeczniki itp. Cały pokój przystroiliem korzenioplastyką.

Ale jakie były tego początki? Gdy po raz pierwszy zjawiał się w domu z korzeniami znalezionymi w plenerze musiał bezwzględnie opuścić pokój. Stanowcze były słowa małżonki: „ja tego nie chcę widzieć w domu”. Schronił się w piwnicy. Dzisiaj żona zmieniła zdanie i razem z nim wyjeżdża w „teren” po korzenie.

ZYGUNT KOPER

Kubis przejął ster od Szymczyka, został prezesem 25-osobowego kółka plastycznego. Płany świerczkowskich amatorów są bogate: dwie wystawy, w tym jedna właśnie korzenioplastyki. Kółko otrzymuje dużą pomoc od Domu Kultury i Rady Zakładowej kombinatu. Lecz ta prawdziwa rodzina plastyków amatorów zaczyna martwić się o napływ młodych ludzi do zespołu.

My już powoli starzejemy się — słyszę od Kubisia. Młodzi jak nie garnie się do malowania, na nic zdają się nasze rozmowy.

Rzeczywiście jest to problem, może po przeczytaniu naszych słów przybędzie nowych członków zespołu plastyków — amatorów.

Dzisiaj L. Kubis pełni odpowiedzialną funkcję kierownika wydziału cenonu i cenolu w budowie. Owa jednostka jest intensyfikowana do wielkości 28 tys. ton produktu na rok. Marzy mu się „gruba” wygrana w totka, aby mógł więcej czasu poświęcać twórczości i na jakiś czas np. zaszyć się w trudno dostępne plenery.

Zyczymy mu tej wygranej i gratulujemy wyróżnienia, jakim jest udział w wojewódzkiej wystawie korzenioplastyki.



Ciekawa sprawa jest dla sędziego jak rodziny w cieście, przeważają bowiem wokandy szare i sprawy o motywach powtarzalnych. Nie znaczy to oczywiście, że z sal sądowych zionie na ogół nudą, bo przecież dla każdego oskarżonego i jego rodziny każda, nawet najbardziej blaha sprawa stanowi ciężkie przeżycie, a skutki jej rozciągają się daleko poza budynek sądowy. Stąd też bez atmosfery powszechnej sensacji, w skupionej ciszy kilkunastu sal rozgrywa się bezustannie małe ludzkie dramaty.

One właśnie stanowią błąd temat niniejszego felietonu.

*

Pierwszym oskarżonym jest dwudziestopięcioletni murarz. W ubiegłym roku był już karany za kradzież papy i kleju. Otrzymał wtedy karę aresztu w zawieszeniu i grzywnę. W

grudniu ożenił się z właścicielką kilkuhektarowego gospodarstwa. Powodzi mu się więc nieźle. Mimo to postanowił wzbogacić się kosztem przedsiębiorstwa, w którym pracował. Pewnego dnia w styczniu został zatrzymany na kradzież blachy o wartości około 350 zł.

ROZMAITOŚCI

Murarz przyznaje się do popełnienia przestępstwa, twierdzi, że „coś go zaślepiło” i prosi o łagodny wymiar kary. Otrzymuje karę sześciu miesięcy więzienia bez zawieszenia, gdyż jest recydywistą.

Kolejną podsadną jest sprzedawczyni jednego ze sklepów GS-u. Kontrola sanitarna przeprowadzona w grudniu ujawniła, że sprzedawała ona słoninę i wędliny często nadpsute. Mogło to spowodować poważne zatrucie klientów.

Oskarżona jakby nie zdawała sobie sprawy ze szkodliwości swego postępowania, tłumaczy, że kierownictwo GS-u dostarczało jej do sklepu jednorazowo zbyt duże ilości wędlin. Argument ten nie może nikogo przekonać, tym bardziej, że

jest gołosłowny. Sprzedawczyni, z uwagi na dotychczasową niekaralność i dobrą opinię, opuszcza salę jedynie z karą dwu tysięcy złotych grzywny.

Trzecim oskarżonym jest osiemnastoletni Witold T. Pewnego grudniowego dnia ukradł pozostawiony na chwilę przed sklepem, ro-

wer. Z opinii milicyjnej, znajdującej się w aktach wynika, że chłopiec jest trochę zdemoralizowany, nie uczy się i nie pracuje, a pozostaje na utrzymaniu rodziców, którzy nie bardzo mogą sobie z nim poradzić. W konflikt z przepisami kodeksu karnego wszedł po raz pierwszy. Dlatego Sąd wymierzając mu karę ośmiu miesięcy więzienia, warunkowo ją zawiesza na trzy lata i równocześnie oddaje młodzieńca pod dozór kuratora sądowego. Równocześnie Sąd przestrzega, że jeżeli skazany nie zmieni pałozłotniczego trybu życia, wymierzona kara zostanie odwołana.

Czwarty z oskarżonych jest również człowiekiem młodym. Wchodzi na salę z dwoma kolegami. Parę

tygodni temu solidnie podпиты zaczęli stać na przystanku autobusowym kobiety. Kiedy jedna z nich zwróciła mu uwagę, by się uspokoił, z ust młodzieńca popłynęła wiązanka obelżywych epitetów. Świadkowie — kobiety wstydziły się je nawet powtórzyć. Tylko oskarżony się nie wstydził. Kilka minut później opuścił salę z wyrokiem czterech miesięcy aresztu.

Pochód oskarżonych zamyka tego dnia kierowca w średnim wieku, który nie tak dawno został zatrzymany na drodze przez „lotną”. W czasie kontroli dokumentów, funkcjonariusz MO poczuł woń alkoholu i odtransportował oskarżonego do Pogotowia dla pobrania próby krwi. Okazało się, że zawiera ona ponad jeden promil alkoholu. Wymierzono mu za to karę trzech tysięcy złotych grzywny. Jako dodatkową karę orzeczono utratę prawa jazdy na dwa lata.

Sędzia opuszcza salę rozpraw, ale nie idzie jeszcze do domu. Na biurku w gabinecie leży jeszcze stos akt do przeczytania na dzień jutrzejszy. A trzeba je studiować dokładnie, bo przecież nawet najmniejsze zawiera dramat jakiegoś człowieka.

OBSERWATOR

Narciarskie zawody młodzieży szkolnej

Dla spopularyzowania narciarstwa wśród młodzieży szkolnej, Tarnowski Klub Narciarski PTTK wraz z Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki zorganizował w dniu 16 lutego Narciarskie Zawody Szkolne w slalomie — gigant. W efekcie szerokiej akcji agitacyjnej szkoły z terenu Tarnowa i najbliższej okolicy zgłosiły 100 zawodników. Na starcie na Górze Marcina zgłosiło się jednak tylko 23 zawodników. Część młodzieży odstraszyła odwilż. Nie zjawili się przede wszystkim nauczyciele wf, którzy powinni się opiekować drużynami ze swoich szkół.



Zawody odbywały się na dobrze przygotowanym stoku obok przekaznika telewizyjnego. Dla młodzieży z klas V i VI długość trasy wynosiła 265 m przy różnicy wzniesień 50 m, dla uczniów z klas VII i VIII trasa wynosiła 320 m przy różnicy wzniesień 80 m i posiadała 15 bramek. Startujący chłopcy wykazali dobrą postawę i nieźle opanowanie techniki jazdy. W grupie młodzieży, w której startowało ośmiu zawodników, zwyciężył Marek Tumilowicz ze szkoły im. Kopernika z czasami przejazdu 11,8 sek i 11,8 sek.; drugim był Andrzej Hycnar z tej samej szkoły (czas 13,2 i 12,7), trzecim — Krzysztof Pyzik ze szkoły nr 8 im. Brońskiego (czas 13,4 i 13,8 sek.). W grupie starszej najlepsze czasy przejazdu 19,4 i 18,8 sek.) uzyskał Jan Marszałski ze szkoły nr 16, drugim był Maciej Koczab ze szkoły nr 8 (czas 20 i 20,7 sek.), trzecim — Józef Pękala ze szkoły w Pleśnej (czas 28,4 i 26,8).

Na wyróżnienie zasługuje dobra postawa chłopów ze szkoły w Pleśnej, którzy stanowili najliczniejszą drużynę (dziewięciu zawodników) i pomimo nie najlepszego sprzętu jechali bardzo ambitnie.

Z. T.

Z zebrania sprawozdawczego Związkowego Ogniska TKKF

Bogaty dorobek sportu masowego

Związkowe Ognisko TKKF podsumowało swój ubiegłoroczny dorobek. Na zebranie sprawozdawcze, które odbyło się w lutym br. przybyli: St. WARDZAŁA — wiceprzewodniczący ZW TKKF, H. BILSKI — instruktor d/s sportu przy ZO ZZCh., M. SOBOL — prezes ZP TKKF w Tarnowie, St. KUROWSKI — przewodniczący Rady Zakładowej ZA, M. SZCZERBA — prezes ZKS Unia Tarnów, R. FIEDORAKO — wiceprzewodniczący ZK ZMS oraz zwycięzcy letniej spartakiady i sympatycy Ogniska.

Cele, jakie przed sobą stawiało ognisko — podniesienie sprawności fizycznej pracowników, udostępnienie godziwego wypoczynku po pracy oraz możliwość regeneracji zdrowia, znalazły żywe zainteresowanie i przychylność naszych władz. Dzięki temu można było podjąć trud popularyzacji sportu poprzez organizowanie zimowych i letnich spartakiad, działalność w istniejących sekcjach i szeroką propagandę walorów sportu.

Jak stwierdził w sprawozdaniu prezes Ogniska — K. Kijak, program pracy na rok 1968 został w całości zrealizowany. Nawiązano ścisłą współpracę z organizacją młodzieżową ZMS i komitetami blokowymi, na czym skorzystali przede wszystkim pracow-

nicy przedsiębiorstwa i członkowie ich rodzin. Członkowie ZMS wybudowali w czynnie społecznym na osiedlu przyzakładowym 2 boiska do siatkówki, 5 do kometki oraz boisko do koszykówki i piłki nożnej. Zarząd Ogniska wyposażył te obiekty w kompletny sprzęt sportowy. W okresie letnim aż do późnej jesieni obiekty te były oblegane przez dzieci i młodzież.

Zorganizowana przez zarząd Ogniska i ZK ZMS Olimpiada Szkół Zawodowych przeszła wszelkie oczekiwania organizatorów. Liczny udział młodzieży możliwy był dzięki sprawnemu przygotowaniu i przeprowadzeniu Olimpiady. Efektem tego było zajęcie I miejsca w skali krajowej przez Zasadniczą Szkołę Zawodową i zdobycie pucharu oraz nagrody pieniężnej w wysokości 50 tys. zł.

Tradycyjnie już przeprowadzona została jedna z najważniejszych imprez organizowanych przez Ognisko — XII Letnia Spartakiada Zakładowa, która obejmowała 17 dyscyplin sportowych. W spartakiadzie tej wzięło udział 11599 uczestników, w tym 2007 kobiet. Oprócz tego w roku ubiegłym z inicjatywy Ogniska przeprowadzono szereg imprez sportowych i turystycznych. Warto wymienić turniej siatkówki, kometki, wyścig

kołarski dla dzieci, turniej szachowy „O srebrną szachownicę” i wiele innych.

Zarząd Ogniska TKKF i ZKS Unia spotkał w ub. roku zaszczyt organizacji IV Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych. Organizatorzy wywiązali się z tego trudnego zadania znakomicie.

Na dobre wyniki jakie uzyskało Ognisko w ub. roku złożyła się nie tylko praca zarządu Ogniska i działaczy, ale także zgodna i ścisła współpraca z zarządem ZKS Unia. Również pomyślnie układała się współpraca z dyrekcją szkół przyzakładowych. Uzyskanie tych wyników możliwe było również dzięki stałej pomocy jaką Ognisko otrzymywało ze strony dyrekcji przedsiębiorstwa, KZ PZPR i Rady Zakładowej.

J. SZYMASZEK

Z notatnika Old-boy'a

Na marginesie plebiscytu

Mamy już za sobą kolejny plebiscyt na najlepszych sportowców Tarnowa. Kolejność wytypowania na pewno wzbudziła wiele kontrowersji, nie w tym zresztą dziwnego. Bo na dobrą sprawę tylko w wymiernych dyscyplinach sportu można prowadzić klasyfikację według uzyskanych wyników. Jednak i ta metoda nie jest niezawodna. Przecież na olimpiadzie Danek i Siłwester przegrali z Al Oertarem, chociaż wcześniej uzyskiwali lepsze wyniki.

Jakżeż więc można wartościować zawodników tak odległych od siebie dyscyplin jak piłka nożna, boks, lekkoatletyka, żużel? Gdzie jest wspólny mianownik, do którego można sprowadzić umiejętność Buckiego, Mazurka, Maternowskiego, Pytki, Mysiakówny?

Wszyscy oni są na pewno dobrymi sportowcami, ale tylko przypadek, wyzucie rzadzi tym, że kolejność jest taka, a nie inna.

Czy nie lepiej byłoby wybierać piętkę najlepszych bez uwzględnienia kolejności, a nazwiska podawać w kolejności alfabetycznej?

Albo można by wprowadzić wybór nie najlepszych, ale najbardziej dżentelmeńsko i rycersko walczącego zawodnika czy zawodników?

Myślę, że ta właśnie forma plebiscytu miałaby duże znaczenie wychowawcze. Bo, niestety, zbyt wiele widzimy na naszych boiskach brutalności i chamstwa. Wcale przy tym nie twierdzę, że wybrani nie są sportowcami dżentelmenami. Czytelnicy trafnie wytypowali. Jednakże w dotychczasowych ocenach i sportowej giełdzie zbyt wiele, moim zdaniem, orientujemy się na umiejętność, a zbyt mało na postawę zawodników. Postawę prawdziwie sportową.

OLD-BOY

Rozrywki umysłowe

POZIOMO: 1) miara powierzchni, 4) ischias, 6) miłośniczka piękna, 9) litera fonetycznie, 11) dziesięć pożegnania, 12) materiał rzeźbiarski, 13) na rząd, 14) narzędzie ogrodnicze, 16) nazwa pancernika rosyjskiego, 17) nuta, 18) symbol tantalu, 20) stoisko na rynku, 22) biały, żółty, 23) piłka za linią.

PIONOWO: 1) piwo angielskie, 2) nuta, 3) czasomierz, 4) bóg słońca, 5) imię żeńskie, 7) sopel w jaskini, 8) choroba oczu, 10) despot, 11) odsetek, 15) narzędzie strażackie, 17) dola, 19) urzędowy dokument, 20) pierw. dokm. o l. atom. 38, 21) symbol sodu.

Rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 17 marca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI

Z NR 3-4 (225-226)

ZNACZENIE WYRAZÓW: serum, etola, Robak, Ułana, makak, Sanok, Adana, Naraw, Onaga, kawał, bekon, elana, karuk, onuca, nakaz, moral, opona, Rodos, anoda, tasak.

Nagrodę w postaci bonu towarowego, za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Maria Ramian, Tarnów, ul. Roleśława Prusa 2/3.

Aby lepiej czuć się w pracy

Człowiek nie może pracować jak maszyna — z jednakową intensywnością przez cały dzień. Po kilku godzinach pracy występują pierwsze oznaki zmęczenia. Jego powodem jest głównie niedokrwienie układu mięśniowego lub nadmierne pobudzenie układu nerwowego. Mimo że praca stanowi podstawę naszego bytu, mimo iż hartuje nas i rozwija psychicznie i fizycznie, musimy na nią patrzeć jako na funkcję organizmu ludzkiego, która niezależnie od jej treści prowadzi do eksploatacji mózgu, nerwów, mięśni, narządów zmysłów itd. Wynika z tego, że w ciągu pracy należy odpoczywać. Pytanie tylko — kiedy i w jaki sposób?

KIEDY WYPOCZYWAĆ?

Pierwsze oznaki zmęczenia pracą nie u wszystkich występują o jednej porze. Stwierdzono, iż w przypadku pracy fizycznej, wymagającej sporego wysiłku, ewentualnie szybkiej koordynacji ruchowej, zmęczenie występuje pod koniec trzeciej lub na początku czwartej godziny pracy. Natomiast w pracy umysłowej zmęczenie daje o sobie znać w drugiej połowie dnia roboczego. Zmęczenie wypływa z

nadmiernej koncentracji uwagi, przebywania przez dłuższy czas w jednakowej pozycji ciała, jednostronnego obciążenia mięśni, statycznego charakteru pracy.

W momencie wystąpienia oznak zmęczenia

CZŁOWIEK to nie MASZYNA!

lub znużenia, praca nasza staje się mniej efektywna, a z narastaniem tego zmęczenia może się stać zupełnie niewydajna. Wypadałoby zatem zrobić przerwę w pracy i wypocząć.

JAK WYPOCZYWAĆ?

Badania naukowców wykazały, iż najlepszym wypoczynkiem jest wypocząć czynny. Okazuje się, że wypocząć można być chwilową zmianą charakteru pracy. Jednakże najbardziej skutecznie wypoczywa się stosując krótkie ćwiczenia rekreacyjne, ćwiczenia rozluźniające, powodujące przyspieszenie i pogłębienie oddychania i krążenia. Stwierdzenie tego rodzaju wywołuje z reguły uśmieszek politowania na wielu twarzach. Większość z nas w dość satyryczny sposób wyobraża sobie przebieg takich ćwiczeń i nie dziwnego, że ich wprowadzenie nastroja nie byle jakie trudności. Tymczasem ci, którzy dali się namówić do stosowania tej formy wypoczynku w

czasie pracy, dość szybko przekonali się o jej skuteczności i zbawiennym wpływie na samopoczucie i psychikę. Nasze rodzime doświadczenia w dziedzinie stosowania ćwiczeń rekreacyjnych w czasie pracy wskazują na poprawę zdrowia i zmniejszenie ilości wypadków w czasie pracy i zwiększenie wydajności

Zanim jednak ćwiczenia takie staną się obowiązkiem, jak to już praktykuje się w wielu zakładach pracy, proponujemy, aby któraś z komórek na zasadzie eksperymentu rozpoczęła ćwiczenia rekreacyjne. Wszelką pomoc fachową i metodyczną oraz organizacyjne u-

stawienie ćwiczeń zapewnią wspomniana już komisja.

Zatem kto pierwszy?

SAJ

KTO PIERWSZY?

Powołana przez Radę Zakładową Komisja mająca za zadanie przygotowanie gruntu do wprowadzenia ćwiczeń rekreacyjnych, interesuje się szczególnie Biurem Projektów, Administracją i Inwestycją. Wydaje się, że właśnie tam w chwili obecnej najłatwiej będzie owe ćwiczenia wprowadzić. Wprowadzenie ich w wydziałach produkcyjnych muszą poprzedzić specjalne badania za pomocą specjalnych powietrzników, nasilenia hałasu itp. Dysponujemy w chwili obecnej instruktorami mogącymi w każdej chwili rozpocząć tego rodzaju ćwiczenia.

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej i piętro, tel. 25-52. 45-52. 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 22 lutego 1969 roku. Podpisano do druku 26 lutego 1969 roku.

Nakład: 1.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19 Rzesz. Zakł. Graf. E-1

Tatry Słowackie w słońcu



W turnieju brydżowym TKKF

Zwyciężyła para: B. Małek i E. Bronicki

18 par brało udział w turnieju brydżowym o puchar przewodniczącego Rady Zakładowej przedsiębiorstwa — St. Kurowskiego — zorganizowanym przez Zakładowe Ognisko TKKF.

Zacięte boje trwały około 5 godzin, grano 34 rozdania, a najlepszą okazała się para reprezentująca „Unię” Tarnów — B. Małek i E. Bronicki, która zdobyła puchar. Miejsce drugie zajęli A. Broda i T. Trzeciak z „Tarnovii”, a następne Cz. Murczek i R. Książek z „Energetyka”.

